Dziś 10 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Sredniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 171. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 27 lipca 1928 r. | Rok IV

Truciciele.

Niedawno donosiły gazety, że policja toruńska aresztowała we wsi Przepełkowo, pow. Sępolno niejakiego Teodora Jecha, międzynarodowego herszta centralnej organizacji, zajmującej się rozszerzaniem fotografij pornograficznych, którego policja wszystkich krajów europejskich śledziła. Śledztwo wykazało, że drukarnia tych fotografij **znajdowała się w Berlinie**, skąd drogą przez Paryż dochodziły one do zapadłej wsi pomorskiej, rozchodząc się stąd na całą Polskę. O rozgałęzieniu tego „interesu" świadczy fakt, że władze policyjne w ciągu 3-ch dni, w których Jech przebywa w więzieniu, otrzymały przeszło 100 przesyłek pocztowych, skierowanych pod jego adresem, a opiewających na kilka tysięcy złotych.

Naogół nie wiele mówiąca wiadomość, lecz jeśli tę sprawę głębiej rozważymy, to przekonamy się, że ma się do czynienia z systematyczną robotą podrywania zdrowia moralnego społeczeństwa, a jeśli sobie uprzytomnimy, że drukarnia tych odbitek pornograficznych znajdowała się w Berlinie, a rozsiewanie ich przeznaczone było dla Polski, to nietrudno domyśleć się celu i znaczenia tej roboty!

Fosgen, to gaz trujący na wypadek wojny, którym można zabijać tysiące ludzi — szerzenie tych pornograficznych fotografji, to trucizna w czasie pokoju, zabijająca społeczeństwo, jego zdrowie moralne i fizyczne, to grób dla życia rodzinnego, to cmentarz wiary i religji, to upadek narodu.

Na to, ażeby sięgać po tę broń zatrutą, trzeba być wcieleniem szatana — a jednak gdy się zważy, że fotografje te usiłowało się rozszerzać pomiędzy najzdrowszym nagół odłamem społeczeństwa na wsi, to mimowoli otrzymuje się pewnik, że jest to celowa robota wrogów Polski.

Przeciwko temu należałoby na terenie Ligi Narodów wystąpić najkategoryczniej, a i państwa poszczególne zmusić, ażeby nie tolerowały u siebie produkcji tych zgubnych rzeczy.

Dla społeczeństwa naszego wyrasta tem pilniejszy obowiązek strzeżenia swych ognisk domowych przed zatrutemi strzałami materjałów pornograficznych. Przedewszystkiem należy ustrzec przed tem naszą młodzież, która zbyt pohopnie leci dziś na rozmaite niebezpieczeństwa, a stała się mniej odporną względem zdrowia moralnego przez brak wychowania podczas wojny.

Rodzice powinni nietylko sami zważać, by się paskudztwa takie nie dostały w dom ich, ale przedewszystkiem pilną zwracać uwagę na dzieci swoje, czem się zajmują i czy nie przechowywują czasami takich fotografji a i innych paskudztw.

Wszystko to należy jaknajenergiczniej niszczyć, a o tem, gdy ktoś takie rzeczy rozszerza, donieść natychmiast policji obyczajowej.

Chwała Bogu mamy w Polsce prawa, które tych rzeczy zabraniają, ale naga litera prawa tu nie wystarczy, skoro społeczeństwo samo nie wypowie walki temu wstrętnemu niebezpieczeństwu.

Zdrowie moralne i fizyczne narodu, to podstawa jego bytu. Największe narody ginęły, wówczas, gdy rozluźnienie obyczajów i zgnilizna moralna zakradła się w jego wnętrza.

Naród polski na szczęście jest w swej całości zdrowy i niczem nie zarażony, lecz właśnie to jest powodem tej brudnej i wstrętnej roboty. Zło należy tępić u samego zarania bezwzględnie i dlatego walka z pornografją niech będzie również bezwzględna.

Gryf.

Gdańsk pragnie porozumienia z Polską.

Komentarze prasy wolnego miasta z okazji pobytu generała Góreckiego w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 7. (Pat.) Od kilku dni Gdańsk pozostaje pod wrażeniem pobytu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. gen. dr. Góreckiego. Wszystkie pisma gdańskie przepełnione są przemówieniami p. gen. Góreckiego, odpowiedziami, wygłoszonemi przez miarodajne czynniki, wywiadami, udzielonymi przez p. gen. Góreckiego oraz obszernymi komentarzami prasowymi. Prasa gdańska wszystkich odcieni przynosi dziś dosłowny tekst przemówienia p. gen. Góreckiego i wice-prezydenta senatu w. miasta Goehla, wygłoszonych na wczorajszem przyjęciu, dodając do nich bardzo obszerne komentarze. Przyjmując przychylnie zarówno wice-prezydenta Goehla, jak i gen. Góreckiego. Prasa przypisuje przemówieniom tym bardzo wielkie znaczenie.

Pisma narodowo-liberalne i liberalne konstatują wczorajsze przemówienia w tym duchu, że senat w. miasta zaksięgować może na konto współpracy polsko-gdańskiej cały szereg zadań, tembardziej przeto spodziewać się można, iż obecnie zrealizowane będą różne przyrzeczenia.

Dzienniki przytem podkreślają tezy, wysuwane także ze strony wiceprezydenta Goehla, jak i gen. Góreckiego, co do konieczności utorowania drogi dla gospodarki oraz zaznaczają z radością, że teza ta znalazła potwierdzenie także u tak wpływowego ekonomisty, jakim jest gen. Górecki.

Wśród takich zgodności zapatrywań tembardziej wzbudza **całkowita otwartość i szczerość, jaka się ujawniła z okazji pobytu p. gen. Góreckiego zarówno po stronie polskiej jak i gdańskiej, a która jedynie utorować może drogę ku czynom.** Duch porozumienia i oparta na takiem porozumieniu współpraca, jak podkreślają wspomniane pisma, zostały zarówno u p. wiceprezydenta senatu Goehla jak i gen. Górecikego szczerza podkreślone, tak iż musi się dać tym zapewnieniom wiarę.

Dziennik demokratyczny „Danziger Volksstimme" pisze m. in., iż mowę gen. Góreckiego, jako też odpowiedź na nią wiceprezdenta, należy uważać za dalszy ciąg wdrożonej ostatnio akcji, prowadzącej do porozumienia z Gdańskiem. **Gdańsk oświadcza dziś publicznie wobec świata, że chce porozumienia na zasadzie uwzględnień obustronnej konieczności. Gdańsk oświadcza wobec świata, że pragnie usunięcia z drogi wszelkich trudności i przeszkód natury uczuciowej i oczekuje tego samego od Polski.**

W odpowiedzi gen. Góreckiego widzimy, że był on do tego upoważniony przez naczelne koła polityczne Polski, sądząc z wyrazistości słów, dotąd od Polski niesłyszanych. **Gdańsk nie ma żadnego powodu do powątpiewania o ich szczerości, a tembardziej w kwestjach najważniejszych, w kwestjach, będących od kilku lat przedmiotem sporu między Gdańskiem a Polską, których załatwienia oczekuje się w najbliższych dniach przez porozumienie bezpośrednie.**

W dalszym ciągu wskazując na przeszkody, utrudniające gospodarczemu rozwojowi Gdańska, dzienniki oświadczają, iż handel gdański oraz gdańskie koła przemysłowe **powinny dziś w większym niż dotąd stopniu przystąpić do polskiego zaplecza — nie bacząc na trudności, z jakiemi musi walczyć ze względu na nasze uczucia.**

Dziennik podkreśla, że niemcy nie zwracają uwagi na Gdańsk przez swą polityką taryfową i **starają się odciągnąć handel polski od Gdańska a skierować go na niemieckie porty bałtyckie. Co nam przyniosą polsko-niemieckie rokowania — pisze dziennik — tego nie możemy dziś przewidywać.** Być może, że ze względu na konieczność gospodarczą staniemy w pełnym przeciwieństwie od zapatrywań niemieckich. **Jednem słowem, będziemy musieli oddalić związek kulturalny, łączący nas z Rzeszą niemiecką, od gospodarczych konieczności Gdańska. Chodzi przedewszystkiem o to, aby żyć i zapewnić swojej ludności egzystencję. W tym duchu występować będziemy zawsze przeciwko ciasnej polityce nacjonalistów niemieckich, którzy z zasady widzą w Polsce ludożerców, chcących tylko Gdańsk zjeść.**

Rząd polski odpiera błazeństwo Waldemarasa

dotyczące manewrów armji polskiej.

Warszawa, 25. 7. (PAT.) W związku z doniesieniem prasy o wystąpieniu Waldemarasa do Ligi Narodów w sprawie rzekomych manewrów na Wileńszczyźnie, dowiadujemy się, że żadne manewry na Wileńszczyźnie nie są przewidziane. Odbędą się tam we wrześniu normalne ćwiczenia wojskowe, które corocznie odbywają poszczególne oddziały w miejscach swego pobytu w różnych częściach kraju. Wobec tego ostatnia nota litewska musi być traktowana jako nowy jaskrawy przykład praktyki insynuowanej wojny pod adresem Polski, uprawianej stale przez rząd litewski, co jest tem charakterystyczniejsze, że jednocześnie Litwa odrzuciła propozycje Polski zawarcia paktu o nieagresji.

Gen. Nobile w drodze do Włoch

Wiedeń, 25. 7. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Kopenhagi, okręt „Citta di Milano“, mający na pokładzie gen. Nobilego i jego towarzyszy, przybył do Narwiku.

W Narwiku włosi wsiedli do przygotowanego wagonu salonowego, udając się w podróż do Włoch.

„Fedow“ przeprowadza poszukiwania grupy Amundsena i Alessandriego.

Paryż, 25. 7. (Pat.) „Havas“ donosi z Moskwy, że łamacz lodów „Fedow“ znajduje się obecnie na wodach arktycznych i posiadający na swoim pokładzie aeroplany, ma przeprowadzić w okolicy Kap Flora (ziemia Franciszka Józefa) poszukiwania grupy Amundsena i Alessandriego.

Echa morderstwa w skupczynie

Wiedeń, 25. 7. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie morderstwa, dokonanego w skupczynie, zażądał wydania posłów Popowicza i Jotanowicza, ze względu na to, że obaj są zamieszani w sprawę morderstwa Pawła Radzicza.

Wykrycie wielkich nadużyć w urzędzie celnym w Czechosłowacji.

Wiedeń, 25. 7. (Pat.) Wedle doniesień dzienników, w Morawskiej Ostrawie policja tamtejsza wpadła na ślady oszukańczych manipulacji w urzędzie celnym, z powodu których skarb czechosłowacki został poszkodowany na pół miljona koron.

W aferę tę są wmieszane tutejsze morawskie firmy eksportowe, jako też kilka urzędników celnych.

Policja poczyniła szereg aresztowań.

Dwaj bandyci skazani na śmierć,

ułaskawieni przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów, 25. 7. (PAT.) Dziś około godz. 16-tej nadeszła z Warszawy wiadomość, że p. Prezydent Rzplitej ułaskawił obu skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci — uczestników napadu na filję poczty przy ul. Głębokiej, t. j. Ordynkę i Płatę.

Wciąż marzą o Wilnie.

Idjotyczne wywody litewskiego organu „Ljetuvos Aidas“.

Kowno, 25. 7. (Pat.) Organ rządowy „Ljetuvas Aidas“ omawia w związku z rokowaniami litewsko-polskiemi rolę trzeciej strony w tych rokowaniach.

„Ta trzecia strona — pisze dalej dziennik — posiada nadzwyczajne znaczenie i od niej tylko prawie zależy, czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta trzecia strona, tj. Anglja i Francja, porozumienie takie raczej utrudniała. Dziennik zaznacza dalej, że prasa rządowa Anglji i Francji przy omawianiu sporu polsko-litewskiego okazały tylko ignorację i brak objektywizmu i gdyby francuscy i angielscy mężowie stanu w tych samych dążeniach prowadzili się akcją pośredniczącą, to nietylko nie doprowadzą w Europie wschodniej do porozumienia, lecz wywołają niebezpieczeństwo katastrofy. Litwa jest gotowa — pisze dalej dziennik — nawiązać z Polską stopniowo stosunki, **o ile prawa Litwy do Wilna będą ustalone. Naciskiem na Litwę i groźbami, zwróconemi do rządu litewskiego, nie osiągnie się jednak niczego.** — Dyplomacja angielska i francuska powinna poszukać formuły kompromisowej, możliwej do przyjęcia dla stron obu.

Dziennik opozycyjny „Rytas“ przestrzega rząd Waldemarasa **przed przecenianiem pomocy sowieckiej na wypadek zbrojnego konfliktu Polski z Litwą, albowiem zewnętrzno-polityczna sytuacja Rosji zaskoczona została ostatnio jeszcze bardziej wskutek kryzysu zbożowego tak dalece, że Moskwa nie jest zdolna do jakiejkolwiek zewnętrzno-politycznej akcji.“**

Anglja zwraca uwagę Litwie.

Londyn, 25. 7. (PAT.) „Ag. Reutera“ donosi, że Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że poseł angielski w Rydze otrzymał instrukcje, aby podkreślić z naciskiem wobec litewskiego min. spraw zagranicznych, że pożądane jest użycie zaleceń Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Polską. „Ag. Reutera“ dowiaduje się, że podobne przedstawienie uczynić ma również przedstawiciel Francji i Niemiec.

Łajdacka napaść litewskiego organu rządowego na Polskę.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Wczorajsza prasa berlińska zamieszcza na naczelnych miejscach depeszę z Kowna, donoszącą o napaści litewskiego organu rządowego „Ljetuvos Aidas“ przeciw Polsce.

Dziennik litewski dopatrując się zaostrzenia konfliktu polsko-litewskiego oświadcza, że nie chodzi w tym wypadku o sam konflikt, który datuje się od dawna, lecz o to, że Polska przemocą przez mobilizację swych oddziałów wojskowych na pograniczu, usiłuje zmusić Litwę do uznania stanowiska Polski. Dziennik oświadcza następnie, że jest to końcowym zrazem cynizmu w międzynarodowych stosunkach. O ile Liga Narodów nie udzieli Polsce nagany, to pokój zawisł na włosku.

Tajemnicza wizyta sowieckiego generała w Kownie.

Berlin, 25. 7. (PAT.) „Vos. Zeit.“ w depeszy z Kowna donosi, że przybył tam niespodziewanie generał armji czerwonej, Sudakow, pełniący obowiązki attache wojskowego równocześnie w trzech republikach bałtyckich z siedzibą w Rydze.

W Kownie Sudakow odbył natychmiast konferencję z litewskim min. spraw wojskowych płk. Daikautosem.

W środę Sudakow udać się miał na granicę polsko-litewską celem zrekognoskowania tam ruchu wojsk polskich. Równocześnie depesza „Vos. Zeit.“ stwierdza, że Litwa niepostrzeżenie wzmacnia swe siły na pograniczu. Przyjazd Sudakowa do Kowna ma być rzekomo spowodowany zaniepokojeniem panującem w kołach sowieckich w związku z zapowiadanemi polskiemi manewrami na granicy litewskiej.

Ks. Hlinka arcyb. Czechosłowacji.

Praga, 25. 7. (Pat.) „Narodnie Listy“ donoszą z Bratislawji, że sfery polityczne, zbliżone do kościoła, podtrzymują wersje o wyznaczeniu ks. Hlinki na stanowisko arcybiskupa czechosłowackiego.

*

Praga, 25. 7. (Pat.) „Narodnie Listy“ dowiadują się od czynników kościelnych, że mianowanie księdza Hlinki arcybiskupem Czechosłowacji należy uważać za rzecz prawie pewną. Następcą ks. Hlinki na stanowisko przewódcy stronnictwa ludowego zostałby prawdopodobnie min. Tiro, który cieszy się obok ks. Hlinki największą popularnością.

Amundsen żyje?

Wiedeń, 25. 7. (Pat.) Wedle doniesień „United Press“ kierowcy sowieckiego instytutu badań morskich przypuszczają, że Amundsen znajduje się przy życiu i przebywa prawdopodobnie na wschód od Szpicbergu w kierunku kraju Kap Flora, będącego dalszym ciągiem ziemi Franciszka Józefa.

Nowy zamach w Meksyku.

Wiedeń, 25. 7. (Pat.) Dzienniki donoszą z Meksyku o krążących tam pogłoskach, jakoby uczyniony został zamach rewolwerowy na b. ministra pracy Morenosa, w przebiegu którego minister został poważnie ranny.

Nie poleci.

Rockford, 25. 7. (PAT.) Z powodu złych warunków atmosferycznych, pani Berta Hassel odroczyła projektowany swój lot z Ameryki do Sztokholmu.

Największy hotel w Polsce.

Poznań, 25. 7. — Hotel, który budują władze miejskie w Poznaniu w związku z powszechną wystawą krajową, rozmiarami swymi przekroczy wszystkie tego rodzaju budynki w Polsce. Pojemność hotelu wynosić będzie 76 tys. mtr. sześcien. Koszta zaś budowy i urządzenia wyniosą 4 milj. złotych. Budynek zawierać będzie 435 pokoi mieszkalnych z tego 235 1-osobowych 200 2-osobowych.

Lekarz obłąkanych.

299 (Ciąg dalszy.)

O piątej popołudniu prezydujący zawiesił posiedzenie i odłożył takowe na dzień następny.

Jednem słowem sprawa w pierwszym dniu ani na krok nie postąpiła i wszyscy liczyli na wielką na dzień następny sensację.

XIV.

Nazajutrz ta sama ciżba, ta sama ciekawość, ten sam tłum kobiet, z których jedne w toaletach krzyczących, inne w strojach czarnych powłóczystych przysłonięte gęstemi woalami, wachlowały się wachlarzami ze srebrnemi lub stalowemi guziczkami i przykładały do różowych nosków kryształowe flakoniki, napełnione perfumami, szczęśliwe, że obecne są przy sądzeniu mordercy, wyjątkowego mordercy, którego tyle razy spotkały na bulwarach, albo po lewej stronie jeziora, ubranego podług ostatniej mody, jeżdżącego na rasowym koniu, albo powożącego pysznie zaprzężonym faetonem.

Podobne emocje rzadko się zdarzają i dlatego są nieocenione. Rozpoczęto badania.

Toczyły się one na faktach, dobrze nam już znanych, dlatego też powtarzać będziemy tylko najwybitniejsze. Przystąpiono do pierwszej zbrodni, — wymienionej w akcie oskarżenia, o skomplikowane fałszerstwo i użytek fałszywych dowodów.

— Oskarżony Leclere — zapytał przezydujący — jakim sposobem znalazłeś się w posiadaniu czeku z podpisem pana Fryderyka Baltus?

Fabrycjusz, zaledwo mogący utrzymać się na nogach i jak się zdawało, bliski omdlenia, wyszeptał kilka słów niewyraźnych.

— Nie słyszeliśmy odpowiedzi — powiedział urzędnik — zbierz siły i mów głośno.

Adwokat nędznika podał mu flakonik z solami angielskiemi. Fabrycjusz długo trzymał go przy nosie i nareszcie silniejszym nieco głosem odpowiedział:

— Znalazłem się pewnego dnia w klubie, obok pana Baltus, który grał w karty i przegrał znaczną kwotę. Ażeby zapłacić przeciwnikowi, wyjął z kieszeni pugilares, zawierający bilety bankowe i papiery, pomiędzy którymi czek spostrzegłem... Pan Baltus położył pugilares na stole obok siebie...

— Skorzystałeś z tego i czek zabrałeś?...

— Pan Baltus poruszeniem ręki zrzucił pugilares. Papiery rozsypały się po dywanie. Nachyliłem się, żeby mu pomóc, a że byłem bardzo potrzebującym, uległem pokusie i czek wsunąłem w mankiet.

— Czy czek był podpisany?...

— Tak.

— Jaką wartość przedstawiał?

— Pięć tysięcy franków.

— Na czyje zlecenie był wystawiony?...

— Nie przypominam sobie tego.

— Mała to rzecz zresztą, przerobiłeś go na dwadzieścia pięć tysięcy franków?...

— Tak.

— Czy ty sam dokonałeś podrobienia?...

— Nie.

— Przy śledztwie pierwiastkowem wymieniłeś fałszerza, który opuścił Paryż i Francję i na którego ślad do tej pory nie natrafiono. Nazywa się Rene Jancelyn... Czy utrzymujesz oskarżenie?...

— Utrzymuję... Rene Jancelyn dopisał sumę i on podniósł pieniądze z kasy bankiera Jakóba Lefebre'a.

— To pierwsze przestępstwo popchnęło cię do popełnienia zbrodni. Aby wydrzeć dokument sfałszowany Fryderykowi Baltus, który miał zamiar przedstawić go prokuratorowi rzeczypospolitej, zamordowałeś nieszczęśliwego. Jakże się dowiedziałeś o tej okoliczności?

— Byłem na wizycie u pana Lefebre, gdy zaanonsowano pana Fryderyka Baltus... Nie chcąc się z nim spotkać, przeszedłem pod pozorem napisania listu do małego sąsiedniego gabinetu bankiera. Siedząc tam, słyszałem rozmowę, z której ani straciłem ani słowa. Pan Baltus mówił, że odeśle zaraz do sądu czek sfałszowany.

— Czy zamiar zabójstwa powziąłeś w tej zaraz chwili?

— Nie.

— Prawda... Poradziłeś się najprzód jednego ze swoich wspólników... mamy tego dowód w bilecie, pisanym przez ciebie i znalezionym przez Klaudjusza Marteau, jednego ze świadków, u Matyldy Jancelyn, twojej kochanki... Pytałeś go o radę a on ci odpowiedział zapewne: "Potrzeba pozbyć się Baltusa, dla naszego bezpieczeństwa: Niechaj umiera!". Panowie sędziowie, oto jest bilet wspomniany.

Prezydujący przeczytał głośno trzy wiersze, których znaczenie aż nadto było jasnem...

Fabrycjusz drżącą ręką otarł pot z czoła.

Porozumienie francusko-niemieckie a Prusy Wschodnie.

Za jaką cenę socjaliści francuscy chcą kupić porozumienie francusko-niemieckie?

Rzecz jasna, że dla **ugruntowania pokoju w Europie i uzdrowienia zupełnego organizmu gospodarczego starego kontynentu koniecznem jest i porozumienie francusko-niemieckie.** O ile dojdzie ono kiedykolwiek do skutku, zwrócić musi w silnym stopniu uwagę całego świata na siebie, jako na **zdarzenie olbrzymiego znaczenia pod względem politycznym, jak i gospodarczym.**

Droga do tego porozumienia inaczej jednak wygląda, niż ją sobie wyobrażają **socjaliści francuscy, którzy podobnie zresztą jak i nasi polscy działacze P. P. S. dla złudnych mirażów międzynarodowej solidarności robotników nie wahają się wystawić na szwank najżywotniejszych interesów swojego państwa i narodu.**

Na ostatnim, przed kilku dniami w Paryżu odbytym kongresie socjalistów francuskich, uchwalono **niesłychaną rezolucję, domagającą się pod płaszczykiem wzniosłych pozornie haseł, nie mniej nie więcej, jak tylko wystawienie państwa i narodu francuskiego na straszliwy odwet zbrojących się ustawicznie Niemiec.** Rezolucja ta, równająca się niemal zdradzie stanu, brzmi jak następuje:

„Kongres francuskiej partji socjalistycznej domaga się natychmiast bezwarunkowego opróżnienia Nadrenji z wojsk okupacyjnych, widząc w tem konieczny warunek zbliżenia francusko-niemieckiego i zabezpieczenia pokoju (?). Kongres domaga się dalej zdemokratyzowania Ligi Narodów przez zapewnienie partjom politycznym wpływu na skład poszczególnych delegacyj rządowych (!), dalej domagają się socjaliści rewizji traktatów pokojowych (!!), mających na celu naprawienie różnych niesprawiedliwości przy poszanowaniu prawa samostanowienia narodów, a wreszcie ogólnego powszechnego rozbrojenia bez względu na kwestję bezpieczeństwa (!!!).“

Jest to uchwała rzeczywiście niesłychana, jeżeli zważy się, że **żądania socjalistów francuskich pokrywają się zupełnie z utajonymi celami polityki odwetowej Niemiec.** Nie kto inny bowiem **tylko Niemcy domagają się najgłośniej rewizji istniejących traktatów, zabezpieczających pokój Europie,** nie dla kogo innego tylko dla Niemiec **byłoby najkorzystniej, gdyby wielkie państwa ościenne jak Francja i Polska rozbroiły się zupełnie. Niemcy zaś mogły nadal zbroić się potajemnie i fabrykować w cichości straszliwe środki zniszczenia ludzkości.**

Niewiadomo, czy socjaliści francuscy przypominają sobie pewien etap w polityce niemieckiej, jaki nastąpił bezpośrednio po konferencji w Thoiry, gdzie niemiecki minister Stresemann z francuskim ministrem Briandem omawiali sprawę **bliższego porozumienia francusko-niemieckiego.** Wówczas to rząd niemiecki, udzielając dymisji naczelnemu dowódcy niemieckiej Reichswehry, **osławionemu gen. Seecktowi,** którego usilnem staraniem było **obejść postanowienia Traktatu Wersalskiego o rozbrojeniu Niemiec i przygotować organizację miljonowej armji,** — pragnął rzekomo pokazać, jakoby Niemcy rozumiały, że **nie można wyciągać ręki do zgody, gdy w drugiej ręce trzyma się zaciśnięty sztylet.**

„Matin“ jedno z większych pism paryskich zaznaczyło nawet wówczas, że **„ustąpienie gen. Seeckta nastąpić musiało w związku z nowym kursem polityki niemieckiej i jako polityczne ustępstwo dla międzysojuszniczej komisji zbrojeń“.** Gen. Seeckt był bowiem zawadą dla polityki Stresemanna, dążącego rzekomo do pogłębienia zadzierżgniętego już niemiecko-francuskiego zbliżenia.

Cel ten został wówczas w większej części osiągnięty, gdyż ustąpienie gen. Seeckta zrobiło w Paryżu dobre wrażenie i **Francja poszła zrazu na lep słodkich słówek i obłudnej polityki p. Stresemanna.** Myślano wówczas we Francji, że rozpocznie się naprawdę **nowa era zgodnej, pokojowej współpracy między obu krajami.**

Tem bardziej **gorzkie było później rozczarowanie,** które przyszło, bo przyjść musiało. Francja przyjmując fakt ustąpienia gen. Seeckta, jako dowód dobrej woli Niemiec, nie zastanowiła się zbyt wiele nad osobą nowego komendanta Reichswehry, którym został gen. Heye, znany Polsce jako dawniejszy komendant naczelny organizacji zbrojnej „Ostschutz“. On to w r. 1919 protestował przeciwko odstąpieniu „ziem niemieckich“ Polsce i w memorjale, wniesionym do ówczesnego rządu niemieckiego, oświadczył imieniem swej organizacji **gotowość podjęcia walki zbrojnej z Polską.**

Okazało się, że gen. Heye był godnym następcą swego poprzednika, **a niebezpieczeństwo militaryzacji Niemiec jak było przedtem, tak pozostało nadal, mimo „nowego kursu polityki niemieckiej“.**

A zresztą Niemcy nie miały wówczas bynajmniej zamiaru pozbawiać się dalszej pracy utalentowanego gen. Seeckta, **twórcy powojennej wielkiej armji niemieckiej.** Pozostał on tylko w ukryciu i w dalszym ciągu stanowi **źródło umacniania tej armji i przygotowywania przyszłej wojny.**

Obłudną politykę Stresemanna zdemaskowały zresztą Prusy Wschodnie, gdzie niedługo **po konferencji w Thoiry międzysojusznicza komisja kontroli zbrojeń stwierdziła, że cała ta prowincja z Królewcem na czele, pod żadnym względem nie trzyma się przepisów rozbrojeniowych.** W następnych dwuch latach okazało się jeszcze, że **Prusy Wschodnie, jak zresztą i całe Niemcy, wbrew obłudnem zapewnieniom Stresemanna wobec Francji zbroją się ustawicznie i prowadzą nadal dzieło gen. Seeckta, czego wymownym dowodem był ostatni wybuch gazów trujących w Hamburgu.**

O ile te wszystkie fakty nie przekonały jeszcze socjalistów francuskich **o niezmiennych mimo wszystko dążeniach odwetowych ze strony Niemiec,** to widocznie pozostają oni **pod silnym wpływem Berlina,** który używa wszelkich środków, aby **umożliwić w przyszłości krwawą rozprawę z Francją i Polską.**

Jesteśmy jednak przekonani, że **naród francuski, pomny swych wielkich ofiar w czasie ostatniej wojny, nigdy nie zboczy z drogi prowadzącej do zabezpieczenia i rozszerzenia mocarstwowej potęgi wielkiej Republiki Francuskiej.**

ODEZWA!

Do Społeczeństwa pomorskiego.

OBYWATELE!

Wybuch gazów trujących w Hamburgu winien, jak dzwon ostrzegawczy zatargać świadomością ogółu społeczeństwa polskiego, zbudzić je z uśpienia i przełamać jego obojętność w stosunku do zagadnień obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Musimy uświadomić sobie, że wrazie wojny z zachodnim sąsiadem cała Polska może być w ciągu kilkunastu godzin obrocona w rumowisko gruzów i pokryta tysiącem cmentarzy, jeśli nie zdobędzie się na nadzwyczajny wysiłek w kierunku umocnienia frontu obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Obywatele! Groźbę wiszącą nad Polską musi sparować wspólny, zbiorowy czyn najszerszych mas społecznych, zorganizowanych w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Obowiązkiem każdego, dyktowanym palącym nakazem chwili jest przystąpić do L. O. P. P. i wziąć żywy udział w jej pracach, zmierzających do tego, aby społeczeństwo zamienić w jeden wielki, gotowy do akcji obronnej, czekający na zew chwili obóz. Nie wolno nam troski o byt Rzeczypospolitej zwalać całkowicie na barki czynników rządowych! Przyszła bowiem wojna lotnicza i gazowa nie będzie tylko wojną armji, lecz „wojną ludów“ w dosłownem tego słowa znaczeniu. Pamiętajmy, że każdy, kto nie będzie na nią przygotowany, ten pierwszy padnie jej ofiarą. Pamiętajmy, że akcja L. O. P. P. to nie akcja polityczno-wojskowa, ale akcja dyktowana nakazem instynktu samozachowawczego szerokich mas ludności cywilnej. Pamiętajmy, że Pomorze, jako najbardziej wysunięta placówka kresowa pierwsza będzie celem ataków wrogiej armji lotniczej.

Każdy zatem, kto nie chce paść pastwą trujących gazów i bomb śmiercionośnych, winien stać się członkiem L. O. P. P. Pomorze musi pokryć się siecią komitetów powiatowych L. O. P. P. W każdej najdrobniejszej miejscowości muszą się tworzyć placówki L. O. P. P., przysposabiające ludność cywilną do przyszłej obrony powietrznej i przeciwgazowej. Wszyscy ludzie dobrej woli i inicjatywy winni się zgłosić bezzwłocznie do pracy i samorzutnie brać w swoje ręce akcję organizowania komitetów powiatowych L. O. P. P.

Obywatele! Ufamy, że nasz apel nie pozostanie bez echa. Akcja L. O. P. P. nie może spalić na panewce wskutek bierności i nieudolności społeczeństwa, z którego powstała i dla którego pracuje. Byłoby to bowiem świadectwem naszej niezdolności do życia, które jest walką i ciągłą gotowością do obrony.

Wszyscy zatem na front! Na front obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Zarząd
Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P.

Przygotowują się do odwetu.

Gęsta sieć lotnicza na pograniczu. — Stahlhelm w pełni zbroji.

Bytom, 25. 7. — Niemiecka Lufthansa uruchomiła dalszą linję komunikacyjną na Śląsku na szlaku Gliwice—Nissa—Jelenia Góra (Hirschberg).

Czas przelotu między Gliwicami a Jelenią Górą wynosi 2 godziny.

Znamienną jest rzeczą, że gęsta sieć linij lotniczych pokrywa Śląsk na stosunkowo niewielkich odległościach.

Organizacja śląskiego Stahlhelmu przystąpiła do tworzenia oddziału cyklistów i motocyklistów celem wykształcenia swoich członków w służbie meldunkowej.

Odpowiednia ilość maszyn jest już zakupiona w fabrykach niemieckich.

W ten sposób każda prawie dziedzina służby wojskowej znajduje swoje uzupełnienie w oddziałach związków wojskowych, które stanowią znakomite kadry przeszkolenia.

P. minister rolnictwa Niezabytowski dokona osobiście otwarcia Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej

w dniu 28 bm. w Toruniu

Na skutek zaproszenia Komitetu Wystawy — przybędzie do Torunia w dniu 28 bm. p. minister rolnictwa Niezabytowski, który w dniu tym osobiście dokona otwarcia Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej.

P. minister Niezabytowski przybędzie autem z Warszawy do Torunia dnia 28 bm. o godz. 11 — zaś otwarcia Wystawy dokona w tymże dniu o godz. 11,30 przed południem.

Polityk, który wszystkim zrobił... niespodziankę.

Sprytny władca Afganistanu Król Amanullach. — Obietnice w Londynie, Paryżu i Berlinie. Serdeczna uprzejmość w Moskwie. — A na ojczystym terenie przyszły czyny, które zawiodły nadzieje wszystkich.

(Od specjalnego korespondenta „Gońca Nadwiślańskiego“.

Angora, w lipcu.

Władca Afganistanu, król Amanullach stanowił niedawno clou zainteresowania większości kół politycznych Europy. Jeździł ze stolicy do stolicy, odbywał długotrwałe, głośne i huczne obrady, zwracając na siebie uwagę całego prawie świata. — I tak gościł król Amanullach w Londynie, gdzie odbywał długie konferencje na temat stosunku Afganistanu do Anglji, przyczem oczywiście Anglikom chodziło o wzmocnienie swych wpływów na terenie azjatyckim i o zabezpieczenie drogi, prowadzącej z Indji, „perły korony angielskiej“, do Anglji. Król Amanullach odpowiadał z wielką uprzejmością na zalety wobec niego, czynił liczne przyrzeczenia i wśród serdecznego pożegnania... odjechał. Z kolei bawił król Amanullach w Paryżu i Berlinie. I tu oczywiście toczyły się „ważne obrady“, a przy wrodzonej uprzejmości władcy afgańskiego liczono się i tu z licznemi korzyściami tych obrad. Wreszcie przez Warszawę ruszył król Amanullach do Moskwy. Czerwoni władcy, mimo teoretycznego wstrętu do monarchji, zgotowali jego królewskiej mości nad wyraz wspaniałe przyjęcie. A przy obradach, jakie później w Moskwie zaczęły się toczyć, stanął do pracy jeden z najwytrawniejszych dyplomatów sowieckiego regimu, sam „ekscelencja“ Cziczerin. — Sowiety pokładały bowiem również w królu Amanullachu wielkie nadzieje. Przez wzmożenie wpływów w Afganistanie marzyli kierownicy polityki sowieckiej i zbliżeniu państw azjatyckich, a w szczególności Persji i Turcji do Moskwy. W ten sposób pragnęli politycy moskiewscy podciąć wpływy Anglji w Azji, a zwłaszcza zagrozić panowaniu Anglji w Indjach. Król Amanullach był i w Moskwie uprzedzająco grzeczny, uśmiechał się serdecznie, przyjmował umizgi czerwonych dyktatorów i wśród mnóstwa nadziei i obietnic odjechał.

Dalsza droga prowadziła przez Angorę do Teheranu, a potem do stolicy Afganistanu, Kabulu. Ten ostatni etap podróży władcy afgańskiego był jednak najważniejszy. W stolicach europejskich czynił król Amanullach „miłe nadzieje“ — na terenie azjatyckim, jednak w Teheranie i Angorze przystąpił do czynów! Oto bowiem w Angorze zawarł król Amanullach układ, który skrystalizował przymierze Turcji z Afganistanem. Gdy z kolei król Amanullach przybył do stolicy Persji Teheranu, wyjechał wraz z nim specjalny wysłannik rządu tureckiego i obrady przybrały charakter niezmiernie doniosły. Po wyczerpujących pertraktacjach zawarta została bowiem ścisła koalicja Turcji, Persji i Afganistanu, koalicja, której zadaniem jest obrona samodzielnych interesów tych państw oraz współpraca na terenie międzynarodowym dla ugruntowania niezależności poszczególnych kontrahentów od obcych wpływów.

Tak zatem władca Afganistanu zrobił mniej miłą niespodziankę wszystkim tym, którzy w niego wierzyli, przekreślając wszystkie ich rachuby. Zamiast koncesji i uległości, na jaką liczono, — przysłał król Amanullach wiadomość o stworzeniu na terenie Azji samodzielnego, silnego bloku państw, bloku, który niewątpliwie w ukształtowaniu się stosunków politycznych w Azji odgrywać będzie bardzo poważną rolę. — A tego zarówno w Londynie, jak i w Moskwie jaknajmniej sobie życzono!

Jeśli weźmie się pod uwagę, jak silne jest zainteresowanie wielkich mocarstw europejskich dla wypadków na wschodzie, jeśli uwzględni się, że teren Azji stanowi dla kierowniczych państw europejskich zagadnienie niezmiernie ważne, związane ściśle z polityką i dobrobytem tych państw, taki rezultat podróży króla Amanullacha jest wprawdzie niespodzianką, ale niespodzianką o znaczeniu bardzo poważnem. Stworzenie na południowym zachodzie Azji silnej grupy państw, które złączyły się trwałem przymierzem dla obrony swych interesów, — stanowi dla stosunków na wschodzie moment bardzo ważny, a kto wie czy nie przełomowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ta obrona wspólnych interesów pójdzie w kierunku wzmocnienia samodzielności tych państw i uniezależnienia się od wpływów europejskich. Wobec tego zaś, że hasła wyzwoleńcze są obecnie na całym terenie Azji bardzo popularne, liczyć można się z tem, że blok Turcji, Persji i Afganistanu odegrać może bardzo wielką rolę przy organizowaniu emancypowania się Azji zpod zależności europejskiej i przyciągać będzie ku sobie i inne ludy azjatyckie. — Takie rozwiązanie jest zarówno dla Londynu jak i dla Paryża i Moskwy rozwiązaniem mniej sympatycznem, gdzi bowiem w dotychczasowe interesy państw europejskich na wschodzie. I w tem właśnie leży „nieprzyjemna niespodzianka“, — zgotowana przez kr. Amanullacha „przyjaciołom“ w Europie.

Najmniej żalu do władcy afgańskiego mieć będzie tylko Polska, chociaż i w Polsce król Amanullach w czasie swych podróży po Europie gościł. Teren Azji jest bowiem — przynajmniej pod względem politycznym — dla Polski dość obojętny. Dla Polski zatem niespodzianka króla Amanullacha może być co najwyżej bardzo ciekawa.

Roman Zrębowicz.

Po wyprawie Nobilego.

Potworne doniesienia prasy sowieckiej o rozbitkach „Italji“. Zarzucają rozbitkom, że zjedli prof. Malmgreena.

Moskwa. — Potworną kampanję rozpoczęły, jakby na jeden rozkaz, dzienniki sowieckie, przeciw dwu członkom załogi „Italji“ Mariano i Jappi. Podstawą tej niesłychanej wprost kampanji są rzekome **zeznania lotnika sowieckiego Czuchnowskiego,** o tem w jaki sposób dostrzegł grupę Malmgreena.

Mianowicie lotnik rosyjski zapewnia, że widział na lodzie trzy osoby a nie dwie, czyli, że gdy po raz pierwszy zobaczył tę grupę to **Malmgreen był jeszcze obecny** w towarzystwie włochów.

W dalszym ciągu gazety moskiewskie piszą, że załoga „Krassina“ odnalazła na krze lodowej Mariana tylko w bieliźnie, nieprzytomnego, podczas gdy Zappi miał mieć na sobie trzy futra i trzy pary futrzanych butów, w tem także ubrania Mariana.

Sowieckie gazety twierdzą, że Zappi czekał na śmierć swego towarzysza, aby **następnie żywić się jego zwłokami.**

W dalszym ciągu prasa sowiecka domaga się rozpoczęcia śledztwa podając, że prawdopodobnie Mariano i Zappi **„zjedli“ uczonego szwedzkiego Malmgreena.**

Niezwykły pogrzeb bandyty.

Pochowany został w srebrnej trumnie przy udziale tłumów publiczności.

W dzielnicy Brooklin odbył się pogrzeb niejakiego Franka Yale, którego życie i śmierć rzucają ciekawe światło na stosunki społeczne i polityczne wielkich amerykańskich środowisk miejskich.

Frank Yale nazywał się właściwie Francesco Uale. Rozpoczął karjerę jako zwykły bandyta. Kilkakrotnie był kryminalnie karany, a mimo to nie przestał nigdy być kierownikiem tajnej organizacji, na której oparty dochodził do coraz większych majątku i coraz większych wpływów politycznych. Rzucał hojnie pieniądze na cele dobroczynne, dał 5.000 dolarów na kościół włoski św. Rozalji, gdy ten spalił się przed paru laty, biednym rodzinom w zimie kupował węgiel, wspomagał wdowy, ludziom bez pracy znajdował zatrudnienie, policjantom kupował mundury, — słowem był autokratą w swojej dzielnicy, w której podczas każdorazowych wyborów rozporządzał głosami (kreskami) 30.000 obywateli. Wpływy jego rozciągały się przedewszystkiem na ludność włoskiego i irlandzkiego pochodzenia. Był właścicielem dwóch pralni parowych, fabryki cygar, kilku kamienic itd. Na czem tej fortuny się dorobił, nikt nie wiedział. Wiedziano tylko, że pozostaje w zażyłej przyjaźni z politykami dzielnicowymi.

Aż nagle przed kilku dniami, gdy jechał swym kosztownym Lincolnem przez ulice Brooklyna, padły strzały. Z samochodu, stojącego opodal, zawarczał karabin maszynowy. Ciało Yale'a zostało naszpikowane kulami. Kto dokonał mordu — nie wiadomo, i prawdopodobnie nigdy nie będzie wiadomem. Jedynie metodą mordu, użycie karabinu maszynowego, zdaje się wskazywać, że Yale zamordowany został przez zemstę przez jakichś współzawodników z Chicago, gdzie walki na karabiny maszynowe między poważnionemi bandami są na porządku dziennym.

Yale pochowany został z honorami, które zwykle przypadają w udziale jedynie wielkim tego świata. Podczas nabożeństwa w kościele św. Rozalji zwłoki spoczywały na wysokim katafalku w srebrnej trumnie, która kosztowała 15.000 dolarów. W pogrzebowym korowodzie było 50 samochodów. Ulice wypełniały dziesiątki tysięcy ubogiej ludności dzielnicy, która zanosiła się od płaczu, utraciwszy swego „dobroczyńcę“.

Wieści z czerwonego „raju“.

Charakterystyczne nastroje młodzieży ukraińskiej.

O charakterystycznych nastrojach młodzieży ukraińskiej donosi „Proletarska Prawda“.

Z okazji urodzin lub śmierci Lenina władze sowieckie nakazują urządzać w szkołach specjalne popisy, koncerty, deklamacje itd. Otóż powiada „Proletarska Prawda“ następujące wydarzenie:

W Perejasławie niedaleko Kijowa urządzono w szkołach święto Lenina. Święto to młodzież postanowiła zbojkotować — dzieci nie chciały deklamować komunistycznych wierszy, oraz grać sztuki, gloryfikującej Lenina. Dużo dzieci nie przyszło zupełnie na uroczystość, wobec czego, jak zaznacza „Proletarska Prawda“, święto Lenina zupełnie się nie udało.

Wkrótce po tej uroczystości miała się odbyć uroczystość, poświęcona pamięci Tarasa Szewczenki. Do udziału w tej uroczystości młodzież szkolna już na długo przedtem czyniła staranne przygotowania pod kierownictwem nauczycieli. Uroczystość wypadła znakomicie. Pieśni Szewczenki śpiewano z entuzjazmem, odczytu o życiu Szewczenki słuchano z wielkiem zainteresowaniem.

„Proletarska Prawda“ oburza się z tego powodu, że młodzież ukraińska żywi w sobie kult dla Szewczenki, a jest obojętna dla Lenina. Przysłany do jednej ze szkół prelegent komunistyczny zapytał się dzieci: Kto jest większy Lenin czy Szewczenko? Odpowiedź brzmiała: „Szewczenko, który cierpiał za Ukrainę“.

Prelegent chciał przekonać dzieci, że Lenin większe położył zasługi, niż Szewczenko. Jak stwierdza „Proletarska Prawda“ dziatwa zaczęła krzyczeć i uniemożliwiła prelegentowi odczyt o Leninie.

Mariano żyje.

Rzym, 25. 7. — Pogłoski o śmierci Mariano zostały ostatecznie zdementowane. Jednakże Mariano jest ciężko chory. Dokonana w ubiegłych dniach operacja, pozbawiła go prawej nogi, którą amputowano mu poniżej kolana. Chory zmuszony będzie do przejścia dłuższego czasu rekonwalescencji.

Nowy rekord czasu pływania.

54 godziny na wodzie.

Nowy Jork. — Sportsmenka amerykańska p. Myrtle-Hunddleston ustanowiła nowy rekord czasu pływania. Utrzymała się ona w wodzie na powierzchni przez 54 godziny 28 minut, co stanowi rekord światowy. Po ustanowieniu tego rekordu w chwili, gdy sportsmenka wychodziła z wody padła zemdlona.

Olbrzymia międzynarodowa afera w Rumunji.

Afera, która przekracza zwyczajne ramy i w której uczestniczą wybitne osobistości w państwie. — Niezwykle chytry plan urzędników rumuńskich. — Bezprawna sprzedaż gruntów państwowych. — Anglicy tworzą silne towarzystwo dla eksploatacji uzyskanej koncesji — tymczasem dowiadują się o oszustwie. — Rząd stara się ze względu na międzynarodowy skandal o zatuszowanie afery.

(Od specjecjalnego korespondenta „Gońca Nadwiślańskiego“.

Bukareszt, w lipcu.

Rumunja znana jest z tego, że nie jest bynajmniej państwem. gdzie rozpowszechnione jest zbytnie przywiązanie do prawa i praworządności. — Oszustwa, afery, nadużycia są tu zjawiskiem dość częstem i nie wywołują zbyt wielkiego poruszenia w opinji publicznej. Ostatnio jednak wykryto w Bukareszcie skandal, który przekracza zwyczajne ramy i zakrojony jest na skalę olbrzymiej międzynarodowej afery. Poszkodowanem jest — jak zwykle państwo rumuńskie, — tym razem jednak szkoda wynosi sumę około 4 miljonów lei rumuńskich. Co jednak najbardziej jest charakterystycznem, to fakt, że afera ma charakter międzynarodowy, albowiem wmieszane jest w nią bardzo poważne towarzystwo zagraniczne.

Ale przejdźmy z tych ogólnikowych zdań do szczegółów. Otóż od pewnego czasu zwróciło uwagę władz ministerjalnych w Bukareszcie, że w majątkach państwowych Rumunji w okolicach Dambowiczy rozbili namioty przedstawiciele angielskiego towarzystwa naftowego „Romano Afrikana“ i czynią próby wiertnicze dla eksploatacji bogatych w tych okolicach pól naftowych. Zagraniczni kapitaliści legitymowali się przy tem najzupełniej legalnymi dowodami, które stwierdzały prawne nabycie pól naftowych przez angielskie towarzystwo. Ministerstwo rolnictwa szukało pilnie w swych aktach dowodów sprzedaży gruntów państwowych zagranicznemu konsorcjum — aktów tych jednak znaleźć nie można było! Początkowo sądzono, że któryś z ministrów rumuńskich zapomniał akt odesłać do archiwum ministerstwa. Aliści, gdy zaczęto dalej szukać i gdy sprawa oparła się o premjera Vintilia Bratianu, — okazało się, że nikt aktu takiego nie podpisywał i że cała sprawa polega na mistyfikacji. Zaczęto wówczas dalsze poszukiwania i wówczas odkryto na szeroką skalę zakrojoną aferę oszukańczą, która przeprowadzona została w niezwykle wyrafinowany sposób.

Oto dwaj wyżsi urzędnicy, widząc, że wielkie posiadłości państwowe, mieszczące w sobie bogate zbiorniki ropy, stoją bezużytecznie, postanowili na własną rękę dokonać... tej sprzedaży. W tym celu obmyślony został plan niezmiernie chytry. Oto oszuści odkupili za bardzo niską cenę od chłopów sąsiadujące z dobrami państwowemi mniej wartościwe majątki ziemskie. Przy rejestracji i parcelacji nowo nabytych majątków „dołączone“ zostały do każdego majątku po kilkadziesiąt morgów pól państwowych. Tego „przywkłaszczenia“ dokonał wtajemniczony w całą manipulację urzędnik katastralny i do ministerstwa rolnictwa odeszły wnioski, domagające się zatwierdzenia i dodatkowego stwierdzenia, że ministerstwo rolnictwa nie ma nic przeciwko sprzedaży tych gruntów i że nie stanowią one własności państwowej. — Ministerstwo rolnictwa, polegając na raportach podległych sobie, — a wtajemniczonych w aferę starszych urzędników zaświadczenie takie wystawiło.

Uzbrojeni w taki dokument, ruszyli teraz oszuści do kapitalistów angielskich i pod nazwiskiem chłopów, od których odkupili mniej wartościowe pola, dokonali sprzedaży tych majątków wraz z dodanymi obszarami dóbr państwowych. Oczywiście, że za pola te pobrali oszuści bardzo wysokie kwoty. Kapitaliści angielscy, którzy na tej zasadzie utworzyli specjalne towarzystwo akcyjne, przystąpili wobec tego do eksploatacji zakupionych terenów. —

Afera zatem — jak widać — ma istotnie niepospolite kręgi i zakrojona została na bardzo wysoką skalę. — Nic tedy dziwnego, że cała historja budzi namiętną dyskusję i żywe poruszenie w całej Rumunji. Do tej pory dokonano licznych aresztowań z pośród najwyższych urzędników. Wobec tego jednak. że nici oszustwa prowadzą do niektórych najwyżej postawionych w Rumunji osobistości, — mówia ogólnie o tem, że rząd rumuński zdecydował się całą sprawę zatuszować i chcąc uniknąć silnego skandalu międzynarodowego zatwierdzi oszukańcze machinacje. dokonane przez pomysłowych aranżerów. Historja zaiste niecodzienna i oryginalna.

Kazimierz Drzewicki.

Krwawa walka o murzyna.

Tłum murzynów odbija swego pobratymca z rąk policjanta.

Nowy Jork. W dzielnicy murzyńskiej Harlem w północnej części Nowego Jorku doszło wczoraj do krwawej awantury ulicznej.

Kiedy jeden z czarnych policjantów chciał aresztować jakiegoś przestępcę murzyna, zebrał się tłum murzynów i rzucił się na policjanta, znieważając go czynnie. Wywiązała się bójka, która przybrała wielkie rozmiary.

Wzburzony tłum rzucał w policjantów cegłami i kamieniami.

Dopiero oddziałowi straży pożarnej i 100 policjantom z karabinami maszynowemi udało się po półgodzinnej walce rozpędzić murzynów i przywrócić spokój.

Góry w pochodzie.

W ostatnich tygodniach ogarnia władze i ludność Szwajcarji, w szczególności kantonu Tessin, coraz większy niepokój z powodu usuwania się Monte Arabino.

W latach 1919 do 1925 przesunęło się 170 miljonów metrów kub. skały o powierzchni 2 km kw. o półtora metra na północ w kierunku doliny Ardebo. W ciągu 36 lat przesunęła się ta masa kamieni o 1,72 m. Tymczasem w ciągu ostatnich 4 miesięcy przesunął się ten olbrzymi blok o 54 cm.

Według obliczeń na podstawie przesuwania się znaków triangulacyjnych stwierdzono, że obecnie rocznie przesuwają się masy gór o 168 cm.

Fachowcy wysuwają z tego wniosek, że Monte Arabino straci pewnego dnia równowagę i runie w doliny. Stolica kantonu Bellinzona nie jest bezpośrednio narażona na niebezpieczeństwo, ponieważ kierunek upadku będzie w kierunku doliny Taglio.

Uczeni twierdzą również, że jest rzeczą mało prawdopodobną, aby cała przesuwająca się masa runęła. Jeśli pochód Monte Arabino nie zatrzyma się, wówczas spadnie w doliny odrazu ogromna masa góry objętości 60 miljonów metrów sześciennych.

Rękopisy Napoleona I odnaleziono w Kórniku.

Własnoręczny szkic planów kampanji włoskiej.

Sensacyjnego odkrycia dokonał jeden z uczonych polskich w bibljotece fundacji Kórnickiej.

Wśród rękopisów bogatej bibljoteki odnalazł zbiór autografów Napoleona I-go z lat 1793—97. Zbiór ten zawiera szereg niezwykle cennych dokumentów, a m. in. własnoręczny szkic planów kampanji włoskiej Napoleona, co tembardziej jest sensacyjne, że jeszcze za czasów trzeciej republiki historycy francuscy poddawali w wątpliwość autorstwo planów tej kampanji, podając jako argument brak jakichkolwiek zapisków Napoleona w tej mierze.

Ile posiadamy zmysłów?

Jako długo człowiek liczył się tylko z tem, co mu pod zmysły podpadało, co widział, słyszał lub się czegoś dotykał — tak długo królowało niepodzielnie przekonanie, że posiadamy tylko pięć zmysłów.

Badania wykazały, że człowiek oprócz wzroku, słuchu, smaku, dotyku i powonienia posiada jeszcze zmysł równowagi i to mający ściśle określenie miejsca w organiźmie w kokolicy słuchowego narządu. — Zmysł ten posiadają zarówno ludzie jak i zwierzęta. Badania, dokonane na tych ostatnich wykazały, że wyjęcie pewnego nerwu powoduje utratę możności równowagi.

A więc mamy już sześć zmysłów, a obecnie odbywają się naukowe poszukiwania za siódmym, co do istnienia którego u niektórych ludzi uczeni nie wątpią, ale jeszcze nie wiedzą, gdzie się znajduje.

Chodzi tu o zdolność przeczuwania pewnych większych wydarzeń, jak katastrofy, kataklizmy przyrody, śmierci itp.

Zdolności tej nie posiadają w równej mierze wszyscy ludzie, a u niektórych nawet niema jej całkiem, tak samo jak w świecie zwierzęcym, w którym instynkt u niektórych zwierząt objawia się silnie, a u innych bardzo słabo. Dotychczasowe badania, przeprowadzone głównie w Anglji natrafiły na 300 ludzi, posiadających ten zmysł.

Ciekawe są również poszukiwania za zmysłem, który pewnym ludziom ułatwia odgadywanie kolorów za pomocą dotknięcia się.

Lekarz grecki Tanagra robiąc doświadczenia w tym kierunku, natrafił na młodą greczynkę, która istotnie „widziała palcami“. — Doświadczenia te odbywały się następująco:

W pokoju zupełnie ciemnym umieszczono ową greczynkę z silnie zawiązanemi oczyma. Do kasetki z otworem, mogącym pomieścić tylko rękę wkładano sto z rozmaitemi kolorami malowanych kulek drewnianych. — Dziewczyna za każdym razem powiedziała jakiego koloru jest kulka malowana.

Wniosków ogólnych z tych doświadczeń oczywiście wyciągać jeszcze nie można. Narazie tylko sygnalizujemy na tem miejscu próby odkrycia dwuch dalszym zmysłów.

Zjazd Piekarzy województwa Kieleckiego w Sosnowcu.

Dnia 22 bm. tj. w ubiegłą niedzielę odbył się w Sosnowcu Zjazd właścicieli piekarń województwa kieleckiego. Na zjazd przybyło 160 delegatów wszystkich cechów piekarskich z całego województwa. Po nabożenstwie o godz. 10 rano nastąpiło otwarcie obrad. Na wstępie przewodniczący, — którym wybrano prezesa Centralnego Związku Piekarzy Rzeczypospolitej p. **Bartkowskiego**, powitał przedstawicieli władz, województwa i p. **starostę Sosnowieckiego** oraz posłów: **Łakotę** z Sosnowca i **E. Idzikowskiego** z Warszawy i innych gości.

Następnie przystąpiono do referatów, które wygłosili: viceprezes Centr. Zw. Piekarzy R. P. p. **Karol Wendt** z Warszawy — „O rezultatach osiągniętych po zjeździe piekarzy w Warszawie, odbytym dnia 3 czerwca rb.“; p. **A. Sadowski** — „Sytuacja obecna w piekarstwie“; p. **Stanisław Brzozowski** — „O porządkach sanitarno-hygjenicznych w przedsiębiorstwach piekarskich i sklepach spożywczych“; sekretarz generalnego Centr. Zw. Piekarzy, p. **Juljan Wróblewski** — „O związkach wojewódzkich i ich znaczeniu; prezes p. **Bartkowski** — „O wyborach do Izb Rzemieślniczych“.

Prócz tego p. pos. **Edward Idzikowski** imieniem Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego przemawiał o potrzebie konsolidacji i zjednoczenia wszystkich warstw mieszczańskich w Polsce i wspólnej pracy na terenie gospodarczym dla poprawy bytu Stanu Średniego.

Następnie jednogłośnie uchwalono utworzenie **wojewódzkiego Związku Cechów Piekarskich z siedzibą w Sosnowcu** oraz wybrano Zarząd Związku z p. **Kiepurą** (ojcem słynnego artysty śpiewaka) na czele.

Na zakończenie obrad na wniosek prezydjum, uchwalono jednogłośnie, przy entuzjastycznych okrzykach, wysłanie depesz z wyrazami hołdu i czci powinnej do Pana Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego oraz do Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Czwartek, Annie.
Jutro: Piątek, Natalji.
Wschód słońca godz. 4 m. 13
Zach. godz. 7 m. 59.
Wschód księżyca godz. 4 m. 4
Zachód godz. — m. —

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA,** przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM,** przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

*

Ślady niewolnictwa.

(m) Gdy idzie się ulicami Grudziądza i ogląda napisy, z przykrością dostrzega się nietylko na budynkach prywatnych, ale nawet i na gmachach publicznych, przebijające przez lekka powłokę farby napisy niemieckie — ślady niewolnictwa. Czas byłby, aby w 10 roku naszej niepodległości znikły wreszcie te „zabytki", przypominające mroczną niewolę. Chyba mamy dość dobrą polską farbę na zamalowanie ich tak, by nie przypominały nam lat niewoli. Jak nie można zamalować, to wyskrobać.

Podróż przez Polskę.

(m) Redakcję naszą odwiedził miły gość, 23-letni skaut Niheńczuk Aleksander z Radzynia Podlaskiego, który przedsięwziął podróż pieszo przez całą Polskę w celach krajoznawczych. — Wyruszywszy w dniu 4 maja br. z Radzynia Podlaskiego, przeszedł przez całą wschodnią część kraju, a następnie przez Mazowsze, Kujawy, przybył na Pomorze. Mimo ciągłego marszu, dzielny, młody podróżnik czuje się znakomicie. Podróż odbywa bez żadnych środków pieniężnych, a jedynie własnym — jak mówi — przemysłem, malując i rysując po drodze różne widoczki, na pocztówkach, na które znajduje chętnych nabywców.

Swe wrażenia z podróży ma zamiar opisać i wydać w druku, a będą one ciekawe, gdyż wędrując po Polsce, zauważył wiele — jak mówi — mało znanego szerszemu ogółowi.

Nie koszlawić języka polskiego.

(m) Nikogo nie zraża ani nawet nie dziwi, gdy ktoś nie umiejący poprawnie po polsku, źle wyraża niektóre wyrazy. Nie dziwi też nikogo błędne wyrażanie w jakimś liście prywatnym, ale jeżeli ktoś kaleczy język polski na szyldzie swej firmy, to razi stanowczo. Błędy językowe nie powinny i nie mogą tu mieć miejsca. Jeżeli ktoś nie umie dobrze pisać, niech zapyta innych, jak się dane słowo pisze, ale by zamiast cywilne pisać „cywylne", a zamiast Władysław „Władisław", to stanowczo nie uchodzi i razi.

Komunikat Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi (kolonje letnie)

Oddział w Grudziądzu. Niniejszem podajemy do wiadomości osób zainteresowanych P. T. O. D. — że biuro nasze jest przeniesione z ul. Kościelnej z Magistratu I do **lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Starej nr. 1** —

Zapisy dzieci na wyjazd do Gdyni odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11-ej do 1. Zawiadamiamy również, że partja dziewczynek z gimnazjum, które wysłane były przez P. T. O. D. na kolonje lecznicze do Gdyni w lipcu — powrócą 30 lipca o godz. 12.55 do Grudziądza. Matki proszone są o przybycie na dworzec w powyżej wymienionym dniu po swoje córki.

Chłopcy z gimnazjum wysłani będą przez P. T. O. D. do Gdyni na kolonje lecznicze 2 sierpnia, pod opieką p. Jurkiewicza, jak również odwiezieni będą przez panie z Tow. **Zarząd.**

Nie trzymajcie pieniędzy w siennikach!

Ile to razy pisały już gazety o tem, że spaliły się pieniądze, skradziono schowane grosze itd., z czego powstały dla właściciela szkody. Jak można poszkodować się nawet w takich wypadkach, chociaż nikt pieniędzy ani ukradnie, ani się spalą, to następujący wypadek:

Pewien zamożny gospodarz miał poważniejszą sumę pieniędzy, którą niestety przechowywał w domu bez procentu. Ostatnio zdarzyło mu się okazyjne kupno sąsiedniego gruntu, lecz cóż, do już posiadanej sumy potrzebował jeszcze kilka tysięcy; i niestety, żaden bank nie chciał jemu posłużyć, mimo, że miał wszelkie pewności, bo kiedy sobie powiedział: jeśli ktoś liczy na pomoc społeczną, to sam winien przyczyniać się do tego, ażeby ta pomoc społeczna była możliwa. W gruncie rzeczy by tak było, gdyby każdy chciał pieniądze w sienniku przechowywać. Obecnie, gdy już o dewaluacjach itd. nie może być mowy, jedynem schówkiem powinien być bank, który pieniądze nietylko oprocentuje, ale umożliwi innym korzystanie z pomocy, którą każdy człowiek w życiu od czasu do czasu potrzebuje. Nasze Komunalne Kasy Oszczędności zasługują dziś w całej pełni, by mieć do nich zaufanie.

Cytryny drożeją.

Jak nam donoszą z kół importerskich, Sycylja nawiedziona została w ostatnim czasie przez różne klęski żywiołowe. Ucierpiały dotkliwie wskutek tego tegoroczne żniwa cytryn tak, że obecnie cena cytryn w zakupie podskoczyła na zł. 90 — i dalsza zwyżka jest niewykluczona.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) **Towarzystwo śpiewu Moniuszko.** Lekcja śpiewu dziś w czwartek, dnia 26 lipca o godz. 8-ej wiecz., zaś następna w poniedziałek, dnia 30 lipca — przybycie każdego członka konieczne. Cześć pieśni! Za Zarząd: Dąbrowski, sekretarz.

(rt) **Stowarzyszenie Lokatorów** urządza w piątek, dnia 27 lipca zebranie miesięczne, które się odbędzie w lokalu p. Derdowskiego przy ul. Chełmińskiej. Początek o godz. 6,30 wiecz. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Wobec tego uprasza się wszystkich członków o przybycie. Zarząd.

(rt) **Filja Tramwajarzy i pokr. zawodów Z. Z. P.** urządza w piątek 27 lipca br. zebranie miesięczne w lokalu p. Derdowskiego przy ul. Chełmińskiej. Początek o godz. 7 wieczorem. Wszystkich członków jaknajuprzejmiej zaprasza Zarząd.

(rt) **Nadzwyczajne miesięczne zebranie sekcji kolarskiej Tow. Sport. Olympia** odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu Centralnym. Z powodu ważnych obrad przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

TORUŃ

Wypadek p. Zdzitowieckiego podczas przedstawienia operetki 'Polska Krew'.

We wtorek podczas przedstawienia operetki „Polska krew" — w czasie drugiego aktu, przypuszczalnie z przemęczenia, nagle zasłabł na scenie i zemdlał p. Zdzitowiecki, który kreuje jedną z popisowych ról. Przedstawienie przerwano i wyniesiono omdlałego artystę do garderoby, gdzie przybył natychmiast będący w teatrze lekarz dr. Kaczyński, który wkrótce omdlałego przyprowadził do zdrowia. — Po dziesięciominutowej przerwie, p. Zdzitowiecki powitany przez publiczność serdecznymi oklaskami, podjął przerwane przedstawienie, doprowadzając je szczęśliwie do końca.

Dzieci z Niemiec w Toruniu.

W dniu 21 bm. przejeżdżało przez Toruń, zatrzymując się tu na nocleg 33 dzieci polskich z ziemi złotowskiej (Pomorze niemieckie) udając się na kolonje letnie w okolice Warszawy. — Miejscowy Komitet pań z p. prezydentową Boltową i dyrektorem Pom. Z. O. K. Z. p. Olechem na czele powitali dziatwę na dworcu i obdarzyli ją posiłkiem i słodyczami.

W dniu 25 bm. przyjechało na Pomorze 219 dzieci z Górnego Śląska, na pobyt w tutejszych kolonjach letnich. Z liczby tej umieszczonych zostanie 40 chłopców w Kartuzach, 30 chłopców w Lubichowie, pow. Starogard, 30 chłopców w Opaleniu, 25 chłopców w Kałdusie, pow. Chełmno, 8 dziewcząt i 3 chłopców w Brusach, 20 dziewcząt w Unisławiu, 25 dziewcząt w Kowalewie, 30 dziewcząt w Brodnicy i 3 dziewczynki prywatnie.

Obecnie na kolonjach letnich Z. O. K. Z. na Pomorzu znajduje się ogółem 660 dzieci, w tej liczbie 363 chłopców i 297 dziewcząt.

Z uznaniem podkreślić należy, że społeczeństwo pomorskie bardzo gorliwie współdziała w rozmieszczeniu tych dzieci i wydatnie przyczynia się do utrzymana tych kolonji.

Osobiste.

W tych dniach nadeszła do dekanatu chojnickiego wiadomość z Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, że stolica apostolska mianowała dwu zasłużonych pracowników w winnicy Pańskiej, a to ks. dziekana Alfonsa Szulca z Konarzyn i ks. prof. dr. Kirsteina, prałatami Jego Świątobliwości Ojca świętego

Pożar.

Dnia 24 bm. powstał pożar wskutek wadliwej budowy komina w zabudowaniach kowala Laupsa Adolfa w Podgórzu pod Toruniem. Przybyła na miejsce pożaru miejscowa straż pożarna ogień zlokalizowała. Straty wynoszą przeszło 1000 zł.

Sfingowany napad.

Dnia 21 bm. zgłosił w policji niejaki Lewandowski, że na drodze pomiędzy Lubiczem a Bielawami w pow. toruńskim, napadli go jacyś nieznani osobnicy, pobili go i zabrali mu rower, będący własnością Karola Wernera z Torunia. Dochodzenia policyjne ustaliły, że jestto napad sfingowany, gdyż Lewandowski, chcąc przyjść w posiadanie tanim kosztem roweru, upozorował napad, a rower pozostawił u swojej teściowej z zamiarem przywłaszczenia go sobie. Pomysłowego oszusta aresztowano.

Piękny przykład ofiarności patrjotycznej.

Podczas zebrania konstytucyjnego komisji organizacyjnej IV Narodowych Zawodów Strzeleckich omawiana była sprawa nagród dla zawodników i wówczas członek tej komisji dyrektor Teatru Pomorskiego w Toruniu p. Jerzy Rygier wystąpił z piękną inicjatywą, deklarując tytułem nagrody dla najlepszego strzelca z Torunia — bilet roczny do teatru na dwie osoby na lepsze miejsca bezpłatnie. Niewątpliwie tak miła nagroda zachęci wielu sportowców do brania udziału w zawodach, szlachetny zaś gest p. Rygiera naśladować będą protektorzy i sympatycy polskiego sportu strzeleckiego.

IV Narodowe Zawody Strzeleckie w Toruniu.

W dniu 24 bm. utworzona została w Toruniu pomorska komisja organizacyjna Komitetu Wykonawczego IV Narodowych Zawodów Strzeleckich, która przygotować ma społeczeństwo miejscowe do udziału w tych zawodach i zająć się odpowiedniem przyjęciem zawodników z Pomorza i całej Polski, którzy w liczbie przeszło 1000 osób zjadą się do Torunia w okresie od 15 do 24 sierpnia br. Zadanie tej komisji jest nader doniosłe, ponieważ, poza bezpośredniem znaczeniem zawodów dla obrony naszych granic, pobyt na Pomorzu tysiąca zawodników ze wszystkich okolic kraju, reprezentujących zarówno armję, jak też organizacje społeczne, służące idei obrony państwa i wychowania obywatelskiego, winien być należycie wyzyskany dla propagandy zagadnień pomorskich i zadokumentowania wobec świata, iż wszyscy polacy zgodni są i ofiarni, jeżeli chodzi o bronienie odzyskanej niepodległości i całości Ojczyzny, ziemię zaś Pomorską, na której ostatnio często odbywają się zjazdy narodowe, w szczególnej mamy pieczy, jako zagrożoną przez złych sąsiadów.

Posiedzenie konstytucyjne tej komisji zwołał p. generał Berbecki, dowódca Korpusu Pomorskiego, jako prezes Komitetu Wykonawczego Zawodów, przyczem wyjaśnił zaproszonym reprezentantom stowarzyszeń, zajmujących się sportem strzeleckim, przedstawicielom miasta, prasy itp., jaki cel posiadają zawody ogólno-narodowe w Toruniu i jakie zadania czekają komisję, która współdziałać ma z istniejącemi już w Toruniu komisjami — techniczną i programową, wyłonionemi przez D. O. K. VIII, ponadto zaś komisja spełniać ma funkcję komitetu okręgowego, jaki istnieje na terenie każdego D. O. K.

Przewodniczącym komisji został obrany p. radca Janowski (prezes Związku Towarzystw w Toruniu), zastępcą — p. radca Makowski (Bractwo Strzeleckie), kierownikiem sekcji propagandowej — red. Weese (prezes okręgowy Związku Strzeleckiego), kierownikiem sekcji rozrywkowej — inż. Gerstman (Sokół), sekcji kwaterunkowej — komendant Związku Strzeleckiego na Pomorzu p. Kolasiński, kierownictwo zaś sekcji nagród i finansowej objął radca Makowski z dyrektorem teatru p. Rygierem, jako pomocnikiem.

Sekretarjat komisji prowadzi por. Tarło, przydzielony przez sztab DOK. Ponadto zaproszeni zostali do udziału w pracach poszczególnych sekcji reprezentanci następujących stowarzy-

Oficerów Rez., Zw. Podofic. Rez., Stow. Młodz. Katol., Harcerze, Tow. Myśliwskie w Grudziądzu i w Toruniu, Tow. Krajoznawcze, Straż Pożarna oraz pp. red. Błoński, red. Cesarz, prof. Grabowski, komisarz P. P. Nowakowski, naczelnik Kuratorjum Szkolnego p. Świderski, jako też biorą udział w komisji pp. oficerowie, będący łącznikami pomiędzy komisją a wojskowością.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie prezydjum komisji, na którem postanowiono jeszcze raz zebrać walne zebranie w dniu 27 bm. o godz. 5 popoł. w pokoju 11 w Ratuszu, na którem zatwierdzony zostanie plan działalności sekcji, ponadto zaś ustalono, jakie ilości zawodników mogą wysłać stowarzyszenia pomorskie, oraz postanowiono zwrócić się do komitetów P. W. i W. F. na Pomorzu w sprawie ufundowania nagród przez sekcję propagandową.

Wielkie widowisko batalistyczne w Toruniu.

Teatr Pomorski w Toruniu upamiętni wspaniałem widowiskiem batalistycznem w plenerze (na wolnem powietrzu) zbliżającą się rocznicę wybuchu wojny światowej, owej „Wojny Ludów“, o którą dla Polski modlił się Mickiewicz w „Litanji Pielgrzyma“, a zarazem rocznicę pamiętnego „Cudu nad Wisłą“, który zmartwychwstałą Ojczyznę naszą uratował przed krwawym „potopem“, idącym ku nam z państwa „czerwonego“ cara. Olbrzymie widowisko, w którem oprócz artystów Teatru toruńskiego, chórów i baletu wezmą udział wszystkie rodzaje broni, wojska polskiego i bolszewickiego (1000 osób), wyczaruje przed oczyma widzów bohaterskie zmagania narodu z nawałą bolszewicką, dając zarazem obraz nowoczesnej wojny ze wszystkimi najnowszemi środkami walki lądowej i powietrznej.

Ta niezwykła sensacja artystyczna, która zostanie sfilmowana przez miejscową wytwórnię filmów, odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia br. Bliższe szczegóły podadzą specjalne ulotki i afisze.

Pożar.

Dnia 24 bm. o godz. 18-tej w kuchni mieszkania p. B. przy ul. Podmurnej 40, zapaliła się smoła przy gotowaniu. Palącą smołę ugasili domownicy bez Straży Pożarnej. Szkody nie powstały żadne.

Kronika policyjna.

Wolf Jan zam. przy ul. Małachowskiego 2/4 zgłosił kradzież z zamkniętej szopy: 1 spodni, 1 marynarki, 1 ręcznika i innych rzeczy ogólnej wart. 200 zł. przez nieznanych sprawców.

Kurkowski Edmund, kupiec, zam. przy ul. Chełmińskiej 7, zgłosił kradzież z włamaniem do sklepu, gdzie skradziono 2 ubrania, 1 parę trzewików i walizę, ogólnej wartości 400 zł.

Połowski Józef, woźny, zam. przy ul. Klonowicza 43, zgłosił kradzież roweru.

Program obchodu 75-letniej rocznicy istnienia Bractwa Strzeleckiego w Radzynie.

Bractwo Strzeleckie w Radzynie obchodzi w dniach 29 i 30 lipca br. obchód 75-lecia swego istnienia oraz poświęcenia sztandaru, połączony z strzelaniem królewskiem.

Program obchodu przedstawia się następująco:

Niedziela dnia 29 lipca:

Godzina 7 koncert przed mieszkaniem króla i rycerzy;
Godzina 8,30 — zbiórka w Strzelnicy i wymarsz do kościoła (kaplica św. Jerzego na cmentarzu katol.);
Godzina 10 — Uroczysta akademja w sali Strzelnicy: a) okolicznościowe przemówienia, b) wbijanie gwoździ, c) dekorowanie zasłużonych członków-jubilatów.;
Godzina 12 — Rozpoczęcie strzelania do tarczy królewskiej, następnie proklamowacja miejscowego króla i rycerzy;
Godzina 13 — Wspólny obiad;
Godzina 15 — Dalszy ciąg strzelania aż do zmroku. Podczas strzelania koncert w ogrodzie. Wieczorem odprowadzenie króla i rycerzy.

Poniedziałek, dnia 30 lipca:

Godzina 8 — Rozpoczęcie strzelania;
Godzina 13 — Przerwa obiadowa;
Godzina 15 — Dalszy ciąg strzelania, w ogrodzie Strzelnicy koncert;
Godzina 19 — Zakończenie strzelania, proklamacja króla i rycerzy jubileuszowych oraz rozdanie nagród;
Godz. 21 — Raut w salach Strzelnicy. Wstęp na raut tylko dla zaproszonych gości.

Dla informacji braciom strzelcom zamiejscowym podaje się rozkład strzelania. Strzelanie odbywać się będzie na następujące tarcze: Tarcz próbna; tarcz królewska — tylko dla miejscowych braci — największa ilość pierścieni bez dokupu; tarcz królewska jubileuszowa — dla wszystkich braci, największa ilość pierścieni, 3 strzały z oparcia, bez dokupu; tarcz srebrna — dla wszystkich braci, największa ilość pierścieni z dokupem; tarcz orderowa „Pomorze“ dla wszystkich braci, największa ilość pierścieni, z dokupem; tarcz orderowa „Starosta Czarliński“, tylko dla zamiejscowych braci, największa ilość pierścieni z dokupem; tarcz premjowa dla wszystkich braci, największa ilość pierścieni z dokupem, 12 cenych nagród; tarcz pieniężna — dla pań, gości cywilnych i braci; tarcz „Miasto Radzyn“ dla wszystkich braci. Prócz tego otrzymuje najlepszy strzelec jubileuszowy obydwuch dni — cenny order.

Miasto Radzyn ofiarowało na wystrzelanie specjalną nagrodę — cenny nowy stucer strzelecki. Bractwo Strzeleckie czyni starania, ażeby uroczystość wypadła jaknajwspanialej. Jako nagrody wyznaczone są bardzo cenne przedmioty, również jest dużo cennych orderów.

Jubileusz Bractwa Strzeleckiego będzie manifestacją dla Radzyna, gdyż Bractwo darzone jest sympatją szerokiego społeczeństwa. Udział w uroczystościach zapewnili prezes okręgowy Bractw Strzeleckich, pan starosta Czarliński z Grudziądza, oraz kilku innych wybitnych przedstawicieli. — Poparcie będzie przez silne sąsiednie bractwa, jak z Grudziądza, Wąbrzeźna itd.

Wiadomości z Pomorza

Radzyn.

Bibljoteka

Towarzystwa Czytelni Ludowych z powodu inwentaryzowania książek, jest obecnie na kilka dni zamknięta. Kto dotąd jeszcze książek nie oddał, uprasza się o zwrócenie, ażeby móc inwentaryzację jaknajprędzej przeprowadzić.

Po owarciu bibljoteki natychmiast czytelników o tem powiadomimy.

Wycieczka Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z Chełmna.

W niedzielę, dnia 22 bm. bawiła w Radzynie wycieczka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z Chełmna. Inicjatorem i kierownikiem wycieczki był założyciel tego może najmłodszego Stowarzyszenia na Pomorzu — a również założyciel i były Patron Młodzieży w Radzynie — ks. Ambroży Lewandowski. Wycieczka przybyła do Radzyna popołudniu samochodami ciężarowymi. Udział brało przeszło 100 druhen.

Po wspólnem posileniu się po przyjeździe w hotelu „Pod orłem“, gdzie przyjmowało wycieczkę siostrzane Stowarzyszenie miejscowe, udały się druhny z Chełmna i Radzyna wspólnie do kościoła na nieszpory. Po nieszporach nastąpiło krótkie zebranie powitalne, w którem udział brali Patronowie Stowarzyszeń z Radzyna i Chełmna ks. Lewandowski Wiktor i ks. Lewandowski Ambroży.

Byłego Patrona radzyńskiego i swego założyciela stowarzyszenia miejscowe owacyjnie i serdecznie witało.

Zaraz po zebraniu nastąpiło zwiedzenie ruin zamku pokrzyżackiego — gdzie wyjaśniał prezes S. M. P. p. Zakrzewski. Druhny po zwiedzeniu zamku, n przyległem boisku zabawiły się jeszcze trochę, poczem wycieczka opuściła Radzyn.

Lidzbark.

Pożar tartaku.

W środę, dnia 25 bm. w godzinach przedpołudniowych spalił się doszczętnie tartak, będący własnością p. Markowskiego w Lidzbarku. Przyczyna pożaru, jak i wysok. szkód wyrządzonych przez pożar, nie zostały jeszcze ustalone. Toczące się śledztwo policyjne ustali jedno i drugie. Spalony tartak asekurowany był w Warszawsko-Poznańskim Banku Ubezpieczeń na sumę 112 tysięcy zł.

Chełmno.

Tajemniczy napad i uprowadzenie.

W nocy z dn. 24 na 25 bm. niewyśledzeni narazie sprawcy dokonali napadu z bronią w ręku na dom gospodarza Szuły Jana w Oborach, powiatu chełmińskiego. — Napastnicy oddali przez okno do wnętrza domu szereg strzałów rewolwerowych, wybijając szyby. Na odgłos strzałów zbudzili się ze snu domownicy, którzy nie zorjentowawszy się w sytuacji, polecili córce swej 18-letniej Oldze, aby udała się do sąsiadów i prosiła ich o pomoc. Dziewczyna wyszła z domu przez okno — i do dziś wszelki ślad po niej zaginął. Ponieważ nie była ona u żadnego z sąsiadów, przeto należy przypuszczać, że padła ofiarą napastników, którzy uprowadzili ją w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców napadu i tajemniczego uprowadzenia 18-letniej Olgi Szuły.

———

ZE STAROGARDU DO GDYNI zostanie przeniesiony Sąd okręgowy.

Rozrost Gdyni jest coraz bujniejszy. Ostatnio w obecności P. Prezydenta Rzplitej położono tam kamień węgielny pod budowę szkoły morskiej. Obecnie ministerjum sprawiedliwości postanowiło w jaknajkrótszym czasie przystąpić do budowy gmachu sądu okręgowego. Pomimo usilnych zabiegów ze strony magistratów miast Starogardu, Tczewa i Skarszewa, sąd okręgowy, który obecnie znajduje się w Starogardzie, będzie przeniesiony do Gdyni. W Starogardzie pozostanie jedynie zjazdowa Izba karna.

Z całej Polski.

POS. MALINOWSKI UWOLNIONY od zarzutów przez sąd marszałkowski.

Dziś zakończył obrady sąd marszałkowski, powołany decyzją marszałka Sejmu Daszyńskiego w dn. 23 maja br. do orzeczenia o zarzutach stawianych posłowi Marjanowi Malinowskiemu (Wojtkowi) (P. P. S.) przez p. Alicję Bełcikowską.

Po szczegółowem rozpatrzeniu tych zarzutów i po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd orzekł, że zarzuty czynione przez p. Bełcikowską posłowi Malinowskiemu są bezpodstawne.

W skład sądu wchodzili: jako superarbiter wicemarszałek Sejmu Seweryn Czetwertyński (ZLN), jako arbitrowie posłowie Kaz. Kierzkowski (B. B.) i Andrzej Waleron (Wyzwolenie).

ISKRA Z PAROWOZU WZNIECIŁA POŻAR.

W pobliżu stacji kolejowej Życzyn w powiecie garwolińskim, od iskry przejeżdżającego pociągu wybuchł pożar zagajnika, należącego do Teodora Szmideckiego. Spłonęło około 12.000 metrów zagajnika. Straty duże.

SAMOBÓJSTWO OFICERA.

Wczoraj w hotelu „Imperial“ w Warszawie popełnił samobójstwo kpt. Michał Nowicki który przybył w niedzielę z Baranowicz.

KULA OGNISTA NAD WILEŃSZCZYZNĄ.

Z Wilna i prowincji donoszą o dziwnem zjawisku, jakie onegdaj obserwowano około godz. 8 wiecz. Na niebie ukazała się nagle kula ognista wielkości dużej pomarańczy, koloru jasnofioletowego z długą smugą świetlną. Kula biegła ze wschodu ku zachodowi i wkrótce zgasła, pozostawiając po sobie ciemno-szeroką smugę poruszającą się w kierunku przeciwnym kierunkowi wiatru. Smuga trwała na niebie blisko godzinę.

SZYBKI WZROST LUDNOŚCI LUBLINA.

Bardzo ciekawie przedstawiają się dane statystyczne, dotyczące wzrostu ludności w Lublinie w ciągu ostatnich 68 lat. Tempo tego wzrostu jest bardzo szybkie. W roku 1860 Lublin liczył zaledwie 20.000 ludności, w 1910 liczba ta wynosiła już 66.000 a w 1920 roku podskoczyła raptownie do 90.000. Tłumaczy się to między innemi przyłączeniem szeregu gmin okolicznych do miasta. W dalszym ciągu jednak liczba ludności ciągle wzrasta.

W roku ub. Lublin liczył 111.589 misezkańców, obecnie zaś ma ich już około 116.000. W ten sposób w ciągu 68 lat ludność tego miasta wzrosła przeszło 5,8 razy.

SENSACYJNE WYKOPALISKA NA WOŁYNIU.

Znaleziono skarb z czasów cesarza Hadrjana.

W Bogorodczanach w województwie wołyńskiem w czasie budowy linji kolejowej Łuck—Stojanów, robotnicy wykopali skarb, który składał się z dwu naczyń srebrnych, napełnionych monetami srebrnemi i złotemi, rzymskiemi z II wieku po narodzeniu Chrystusa. Blisko dziewięć wieków skarb przeleżał w tem miejscu.

Robotnicy zataili fakt, monety rozdzielili między siebie, naczynia zaś rzucili do kałuży.

Wkrótce jednak, gdy robotnicy zaczęli sprzedawać monety, dowiedziała się o sensacyjnym odkryciu policja. Skonfiskowano natychmiast 4 klg. monet, które robotnicy sprzedawali lwowskim złotnikom.

Ponadto znaleziono dwa naczynia, które robotnicy wrzusili do kałuży. Jest to piękny puhar do wina i ozdobiona artystycznemi rzeźbami srebrna urna. Oba te naczynia robotnicy sprzedali Mendlowi Schulbergowi we Lwowie za... 140 zł. Skarb z czasów cesarza Hadrjana, przedstawiający nadzwyczajną wartość zabytkową, został całkowicie odzyskany.

PRZEMYTNICY BRYLANTÓW.

Po Warszawie — Katowice.

Jak donosiliśmy, władze policyjne wykryły w Warszawie wielką bandę przemytników, która przemycała do Polski brylanty. W związku z tem przeprowadzono nagle rewizje wspólników herszta bandy w Katowicach.

Znaleziono większą ilość złota i srebra, brylantów i zegarków ogólnej wartości kilkuset tysięcy złotych.

Przedmioty te zapakowane jeszcze w pudełka z etykietami firm niemieckich, skonfiskowano.

Sport.

Do pp. pracodawców sympatyków Sokolstwa.

—Odezwa!

W dniach 4 i 5 sierpnia br. odbędzie się w Toruniu Zlot Sokolstwa należącego do IV Okręgu Dzielnicy Pomorskiej ze współudziałem drużyn sokolich z Pomorza i Wielkopolski. Zlot ten przypada podczas Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej, która ściągnie do Torunia liczne rzesze gości z całej Polski. Zlot Sokoli musi być tak przeprowadzony, żeby zaimponował wszystkim, by wykazał, że Sokolstwo polskie na Pomorzu jest silne i przygotowane w każdej chwili na usugi Ojczyzny i jej obywateli.

Główną atrakcją programu Zlotu są ćwiczenia. Do ćwiczeń staną obowiązkowo drużyny ze wszystkich gniazd, leżących w powiecie toruńskim i wąbrzeskim.

Przebieg ćwiczeń zależnym jest od generalnej próby, którą zwykle urządza się w przeddzień Zlotu. Dzień 4 sierpnia jest dniem poprzednim, to też wiele gniazd donosi, że nie mogą przybyć do Torunia tego dnia, ponieważ druhowie są przy pracy.

Aby temu zaradzić i umożliwić wszystkim gniazdom przybycie do Torunia już dnia 4 sierpnia br. po południu, a najpóźniej wieczorem, apeluje się do pp. pracodawców, aby raczyli tych pracowników, którzy należą do Sokoła — zwolnić od popołudniowej pracy w sobotę, dn. 4 sierpnia br., by dać im możność podporządkowania się pod rozkazy, wydane w sprawie Zlotu.

Przewodnictwo IV Okręgu Dziel. Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce.

KOMUNIKAT T. S. OLYMPJI.

Dziś, w czwartek o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się pogadanka sekcji piłki nożnej w lokalu klubowym Ogrodu Pałacowego.

Wszyscy członkowie winni bezwzględnie wziąć udział w tej pogadance, ponieważ poruszana będzie sprawa przegrupowania zawodników piłkarskich tej sekcji oraz omawianie składu drużyny co do niedzielnych meczy. Zarząd.

SOKOLE TELEGRAMY ZLOTOWE.

Termin Zlotu Okręgowego coraz bliższy.

*

Rojno będzie i gwarno w Toruniu już 4 sierpnia br.; tegodnia będą się zlatywać sokoli, sokolice i sokolątka z różnych gniazd do grodu Kopernika.

*

Komisja kwaterunkowa z przewodniczącym druhem Durmowiczem z gniazda Toruń III na czele będzie miała dnia tego ważne obowiązki, bo będzie musiała pełnić służbę na dworcach i odbierać wszystkie drużyny zamiejscowe i gości w celu zakwaterowania ich.

*

Główne biuro zlotowe mieścić się będzie w koszarach 63 p. p. przy placu Garnizonowym i tam będą wszyscy rejestrowani i infortowani.

*

Program 4 sierpnia zakończy przedstawienie w Teatrze Miejskim. Odegraną będzie operetka pt. „Polska krew“. Dyrekcja Teatru raczyła przyznać ulgi wszystkim uczestnikom zlotu, którzy wykażą się w kasie teatralnej „kartą zlotową“.

O godzinie 21-ej specjalna kompanja Sokola, złożona z druhów gniazd toruńskich z lampionami i z orkiestrą na czele wyruszy z koszar 63 p. p. i urządzi captrzyk przez ulicę miasta — zatrzymując się po drodze przed rezydencją Dowódcy Ok. VIII, p. generała Berbeckiego, p. starosty krajowego dr. Wybickiego, p. wicewojewody dr. Seydlitza i p. starosty powiatu toruńskiego dr. Bogocza.

*

Po przedstawieniu i capstrzyku brać sokola uda się na kwatery do koszar 63 p. p. na spoczynek, by dnia następnego o godz. 4 rano na odgłos pobudki wstać zdrowo i czerstwo do generalnej próby ćwiczeń.

Ile godzin pracujemy w roku.

Nowe ustawy socjalne, jakie weszły w życie w r 1919 o czasie pracy, zmniejszyły czas pracy i ograniczyły go do 8 godzin dziennie, w praktyce jednak okazuje się, że pracuje się mniej, bo tylko 7¾ godzin dziennie, z wyłączeniem dni świątecznych.

Wskutek uchwalenia i przyjęcia ogólnie tak zwanej „angielskiej soboty“, w której pracuje się tylko 6 godzin, zmniejszono cały program pracy tygodniowej na 5 dni po 8 godzin i jeden dzień po 6 godzin, czyli razem zamiast jak pierwotnie było 48 godzin, pracuje się obecnie tylko 46 godzin w tygodniu, co czyni przy podzieleniu 46 godzin przez 6 dni, **tylko 7¾ godzin pracy dziennie.** Drobny ten niedobór dwóch godzin na tydzień czyni w ciągu roku stratę 13 dni pracy korzystnej na osobę, co przy ogólnej liczbie osób pracujących przedstawia wartość straconej pracy w jednym roku około 60 miljonów zł.

Przed wojną, a nawet jeszcze przed r. 1919, pracowano po 9 godzin dziennie. Przy roku roboczym o 300 dniach pracy po 9 godzin, wynosiła liczba godzin pracy na osobę 2700 godzin na rok. Obecnie u nas liczba ta spadła do 2212 godzin, przy odliczeniu niedziel, świąt i urlopów. Obecny rachunek przedstawia się następująco:

Od liczby 365 dni w roku, należy odjąć 52 niedziel i 14 dni świątecznych i wolnych od pracy. Otrzymamy więc ogólną liczbę 299 dni pracy w roku, z liczby tej należy wydzielić: 249 dni po 8 godz. pracy = 1992 g.; 50 sobót po 6 godz. pracy = 300 g.; razem w roku 299 dni po 7¾ godz. pracy = 2292 g.

Od tej liczby 2292 godzin pracy, należy odjąć 80 godz. za 10 dni urlopu, otrzymamy w roku **tylko 2212 godzin** pracy. Widzimy znaczną różnicę na niekorzyść stosunków obecnych, w porównaniu ich z przed rokiem 1919, różnica ta wynosi 2700 godzin mniej 2212 godzin, co czyni: **488 godzin pracy w roku na osobę**, czyli pracuje się obecnie o 22 proc. mniej. Że stan ten odbija się na produkcji, która nie mogła się należycie rozwinąć, nie potrzeba dowodzić.

Jeżeli więc pracujemy tylko po 8 godzin dziennie, należałoby pracować również i w sobotę 8 godzin, a nie 6 godzin, przyczem czas ośmiogodzinny powinien obejmować pracę rzeczywistą w ten sposób, aby z tych osiem godzin nie tracić nic na chód, jazdy, przygotowanie i powrót od pracy.

Ośmiogodzinny czas pracy, wynoszący ⅓ część doby, jest tak minimalny, że nic z niego już uszczuplić nie można i nie powinno się, — szczególnie w czasie długich dni, tj. od 1 kwietnia do 1 października, w którym to czasie długość dnia wynosi od 12 do 16 godzin na dobę. Jeżeli do powyższej straty czasu pracy doliczymy stratę czasu pracy wywołanego przez strajki, lokauty, pożary fabryk itp. — straty warsztatów pracy, dojdziemy do zastraszającej liczby strat czasu pracy w jednym roku o wartości około 100 milonów zł.

Szczególnie u nas w Polsce należy się nad tem bardzo zastanowić, jeżeli nie chcemy, by nas zagranica w produkcji i kalkulacji wytwórczości pobijała na każdym kroku.

Zjedli 100 kilom. „würstli“

śpiewacy niemieccy w Wiedniu.

Jak już donosiliśmy, Wiedeń gości obecnie u siebie olbrzymią rzeszę śpiewaków, którzy zjechali się na niemiecko-austrjacki kongres śpiewaczy.

Dzięki owemu zjazdowi Wiedeń obudził się z letargu, w jakim trwał od czasu upadku monarchji i zamienił się w gwarne miasto. Nawet w halach targowych znać niezwykłe ożywienie.

W dzień otwarcia zjazdu do hal zwieziono 26 wagonów mięsa, 300 żywych wołów. Trzeba było przecież wyżywić przeszło 150 tysięcy gości, gdyż oprócz 60 tysięcy oficjalnych uczestników zjazdu przybyli do Wiednia turyści z całego świata.

Znaleźli się już „statystycy“, którzy stwierdzili, że ilość gości, bawiących pod błękitnym Dunajem, odpowiada cyfrze mieszkańców Gracu, największego po Wiedniu miasta.

Obliczono, że każdy śpiewak skonsumuje dziennie minimum 30 dekagramów mięsa, co na ogólną liczbę gości wyniesie 180 tys. kg w ciągu sześciu dni. Sprowadzono więc olbrzymi pociąg towarowy, naladowany mięsem oraz fantastyczne ilości jarzyn.

Dziennie pochłaniali rozśpiewani, ale obdarzeni niemieckim apetytem, związkowcy 60 tys. litrów mleka, 150 tys. par „würstli“, 10 tys. kg sera i 500 tys. bułek.

Do niedzieli włącznie skonsumowano 600 tys. par „würstli“. I znowu jakiś manjak, liczący czas na statystyczne obliczenia, sprawdził, że łańcuch owych kiełbasek sięga od Wiednia aż do Semmeringu, to znaczy, że długość jego wynosi 100 kilometrów.

Pochłaniano więc piramidy mięsa, serów i smakowitych wiedeńskich „mehlspiesów“, popijając piwem i winem, które dosłownie lało się strumieniami. Miljon kufli piwa wypili panowie śpiewacy, wznosząc okrzyki na cześć niemiecko-austrjackiej przyjaźni.

Ogółem w przeciągu sześciu dni wydano na jedzenie 30 miljonów szylingów.

Ile ściegów potrzeba do uszycia męskiego palta.

Słabość ludzka do zakładów.

Do licznych słabości ludzkich należy też zamiłowanie do zakładów. Gdyby ktoś zechciał zadać sobie trudu i napisał monografję zakładów ludzkich, mógłby zbadać z łatwością jako z narodów mają największe skłonności do zakładów, w jakim okresie historycznym zakładano się najczęściej, kto zakłada się chętniej: kobiety, czy mężczyźni, czy istnieje człowiek, który nigdy się jeszcze nie założył i wiele innych interesujących kwestji.

Załóżmy się, że taka „Księga Zakładów“ miałaby olbrzymie powodzenie.

Istnieją zakłady humorystyczne i tragiczne, ale na dnie każdego z nich kryje się odwieczna ludzka żądza pieniędzy.

Dwudziestoletnia szwedka Linde Klin Kowström przebywa konno drogę ze Sztokholmu do Paryża, francuzka M-lle d'Orange z Paryża do Konstantynopola, wiedenka Liest Wurnib zakłada się o 10 tysięcy dolarów, że samochodem swym zrobi w ciągu roku 100 tysięcy kilometrów, a dziesiątki ryzykantów wędrują pieszo dookoła świata.

Przed trzydziestu laty wielkiego hałasu narobił murarz berliński Pries, który założył się, że zatrzyma własną siłą lokomotywę, wjeżdżającą na stację. Oczywiście, lokomotywa zmiażdżyła go na miejscu. Niedawno znowu, pewien młody amerykanin założył się, że siądzie bezkarnie na elektrycznem krześle i zginął, rażony prądem.

Zapomniane są dziś postaci Roberta Odluna i Lawrence'a Danowana, którzy dokonywali cudów, skacząc z mostów w wodę. Odlun założył się, że skoczy z mostu Brookline, z wysokości 40 metrów i zabił się podczas eksperymentu. Danowan zaś, założył się o sumę 500 dolarów, że skoczy do wodospadu niagarskiego z wysokości 60 metrów; skoczył, wyłowiono go żywego z wody, ale w parę dni potem umarł.

Najbardziej szalonym zwolennikiem zakładów był rosyjski porucznik Szukowski.

Podczas ćwiczeń artyleryjskich w okolicach Warszawy, założył się, że przebędzie konno cały ostrzeliwany teren. Przy tym zakładzie utracił życie.

Jeśli chodzi o wesołe zakłady, to szczególnie komicznym jest ten, który zawarli przed 50 laty dwaj amerykanie. Chodziło im o to, jaką zupę jada cesarz niemiecki Wilhelm I. Jeden z nich twierdził, że musi to być rosół z ryżem i z knedlami podanemi osobno, drugi zaś, że z pewnością wszystko już pływa w rosole. Założyli się o 1000 dolarów, ale żaden z nich nie wygrał. Kancelarja dworska, do której zwrócili się o rozstrzygnięcie, zawiadomiła ich, że cesarz jada zupę, w której ryż, grupy i kluseczki są razem gęsto zmieszane.

Inni dwaj synowie rekordowej Ameryki, założyli się, że będą przez cały dzień jechać tramwajem berlińskim, nie płacąc biletu. Wsiadali tedy do tramwaju, a gdy konduktor nie mógł zmienić obaj wysiadali. Oczywiście, że żaden z konduktorów nie mógł zmienić takiej kwoty. Amerykanie podróżowali ze stacji do stacji. Aż nagle spotkało ich nieszczęście. Jeden z pasażerów ofiarował się konduktorowi z pomocą, i weseli towarzysze stracili 1000 dolarów.

Istnieją jeszcze rozmaite oryginalne zakłady jak np.: ile jaskółek wypada na 1 kg. (100). ile waży miljon marek w banknotach 1000-markowych (2 kg.), ile ważą muchy (141.000 much na 1 kg.). Te wiadomości uzyskano skutkiem zakładu pewnego anglika z pewnym niemcem.

Pozatem są jeszcze zakłady na wytrzymałość; zjeść 30 jaj na jedno posiedzenie lub wypić 20 litrów wina, lub tańczyć kilka dni bez przerwy. Prawdziwie wesołym jest zakład pewnego szwajcarskiego krawca, który założył się ze swoim czeladnikiem, iż do uszycia męskiego palta potrzeba najmniej 40.000 ściegów. Człowiek ten przegrał swój zakład, gdyż okazało się po skrupulatnem obliczeniu, że jego czeladnik użył tylko 39.625 ściegów.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Przyjaciółka Pana Ministra", komedja w 3 aktach Aleksandra Engla w tłómaczeniu S. Turskiego. Nieodwołalnie w czwartek premjera komedji „Przyjaciółka Pana Ministra", autora znanej już u nas sztuki „Świat bez mężczyzn". Komedja, którą zobaczymy w czwartek należy już do powojennej twórczości Engla. Nosi też wszystkie aktualne znamiona dzisiejszego życia. A że jest przytem dobrze zbudowana, dowcipna i w miarę sentymentalna, więc słucha się jej z niesłabnącem zainteresowaniem. Reżyseruje sztukę St. Zięciakiewicz. W rolach głównych wystąpią p. p. Kiślinżanka, Jaworska, Mirska, Wrącki, Palański, Kisielewski, Burski, Panek, Jankowski. Bilety są już do nabycia w dziennej kasie Teatru Miejskiego. Abonament ważny procentowy.

„Quo Vadis" na scenie Opery Leśnej. Jako drugą z kolei premjerę Opery Leśnej, ujrzymy wielkie i nieśmiertelne dzieło Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis", w przeróbce scenicznej p. Gańczy. Przygotowania do wystawienia tak potężnego dzieła już się rozpoczęły pod kierunkiem Stefana Wrąckiego. W przedstawieniu weźmie udział dotychczasowy zespół Teatru Miejskiego i świeżo dla sceny grudziądzkiej pozyskani artyści.

Kino „ORZEŁ".

Wyświetlany obecnie film pt. „Orły wojenne", w zupełności odpowiada żądaniom, jakie się zwykle stawia filmom dobrym. Przecudne i fascynujące zdjęcia z walk napowietrznych, dziesiątki aeroplanów, szybujących wśród gęstych chmur od ciągłej kanonady wojennej, trzymały uwagę widza na uwięzi, a wstrząsały jego nerwami wypadki śmierci, która trzebiła niemiłosiernie szeregi orląt powietrznych. W treść batalistyczną wpleciony był umiejętnie wątek miłosny, zadawalając wymagania liryczne widzów. „Pan Bóg jednak nie jest okrutny" i dla bohatera filmu wszystko kończy się dobrze, co na publiczność działa uspakajająco po długim napięciu nerwów. Publiczność licznie zebrana z pewnością na dalszych seansach w dwójnasób się powiększy, bo film godny zobaczenia.

Kino „NOWOŚCI"

wyświetla od dziś sensację p. t.: „**W szponach drapieżnego sępa**" z najsłynniejszym psem na obu półkulach świata — Rin - Tin - Tin. Prócz tego nadprogram.

Kino „APOLLO"

demonstruje od środy wielki dramat współczesny p. t. „**Chleba naszego powszedniego**" z Dyną Grala, H. Mirendorff, Pawlem Hartmann w rolach głównych. — Pozatem bogaty nadprogram.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w czwartek, dnia 26 bm. o godzinie 8,15 wieczorem przepiękna operetka Oskara Nedbala p. t. „Polska Krew", która na każdem widowisku wywołuje burzliwe oklaski na widowni, zawdzięczające wprost niebywałe powodzenie nietylko niepospolitym walorom muzycznym oraz niezwykle żywej, interesującej akcji, lecz także nader pomysłowej reżyserji p. W. Zdzitowieckiego, kreującego jedną z głównych ról męskich, oraz pierwszorzędnej grze naszych artystów, jakotež barwnym tańcom narodowym w układzie p. Gertrudy Piechotówny.

W piątek, dnia 27 bm. o godzinie 8,15 wieczorem wróci na afisz znakomita 3-aktowa komedja Fedora p. t. „Mysz Kościelna", tryskająca niewyczerpanym humorem, jaki wnoszą ze sobą na scenę naszą świetni wykonawcy ról głównych. Ceny miejsc od 20 gr. do 2.40 zł.

W sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 8.15 wieczorem „Polska Krew".

We wtorek, dnia 31 bm. odbędzie się premjera arcydzieła Juljusza Słowackiego p. t. „Złota Czaszka", ujętego scenicznie w 8 obrazów z epilogiem przez kierownika literackiego p. prof. Munnicha. To wspaniałe widowisko, w którem biorą udział najwybitniejsze siły zespołu z pp. Marjańskim, Chrzanowską, Chmurkowskim, Zbuckim, Bystrzyńskim, Orliczem, Bojarską, Jaworskim, Lenczewskim i Ulińskim na czele, ukaże się w stylowej szacie scenicznej, przygotowywanej przez pracownie teatralne.

Dnia 24 lipca 1928 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz pierwszy rozwoziciel piwa

ś. p.

Franciszek Piwowarski

w 62 roku życia.

37 lat pełnił wiernie służbę. Cześć Jego pamięci.

Browar Wilh. Sommer i Ska.

Grudziądz, dnia 25. 7. 1928 r. **właśc. OttoKar Redmann.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 lipca br. o godz. 4 popol. z domu żałoby przy ul. Strzeleckiej 17/18.

Przetarg przymusowy.

W piątek, 27 bm., o godz. 11.30, sprzedawać będę za gotówkę, więcej dającemu, w Wydźnie, u p. Mieczyńskiego:

samochód osobowy „Fiat".

Dobrzański, kom. sądowy.

Przetarg.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

1. budowę czterech domów mieszkalnych przy ulicy Św. Jerzego w Lidzi;
2. budowę dwuch domów mieszkalnych dla majstrów lotniczych na terenie lotniska w Dęblinie;
3. budowę domu podoficerskiego na terenie 4 pułku lotniczego w Toruniu.

Termin składania i otwarcia ofert dnia 6 sierpnia 1928 r. (poniedziałek) o godz. 12-ej w południe.

Wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto nr. 1425, zaś w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. do Kasy F. K. W.

Wszystkie roboty zostaną oddane za sumę ryczałtową, stałą przez cały czas budowy. Plany, kosztorysy i warunki szczegółowe można otrzymać w kancelarji F. K. W. Warszawa, Żoliborz, ul. Śmiała 31.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 27 lipca br. o godz. 11-ej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Rudniku pow. Grudziądz u p. Wielachowskiej, co następuje:

½ morgi żyta na pniu.

Zgłoszenie w Sołectwie, Mały Rudnik, pół godziny przed licytacją.

Smarz, kom. sądowy.

Ogłoszenie przetargu.

Zarząd Dróg Wodnych w Chełmnie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na wykonanie robót remontowych w budynku w Chełmnie, przy ulicy Polnej 1, i który to przetarg odbędzie się w biurze Zarządu dnia 4 sierpnia br., o godzinie 12-tej.

Wykaz robót jak i warunki dostawy otrzymać można w protokóle podawczym Zarządu. Oferty mogą obejmować całokształt robót lub też poszczególne roboty.

Oferenci winni dołączyć do oferty kwit Kasy Skarbowej na złożone wadjum w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo w wysokości 3 proc. oferowanej sumy. Oferty mają być zamknięte w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na wykonanie robót remontowych w budynku w Chełmnie przy ul. Polnej nr. 1".

W ofercie winien oferent podać, że warunki są mu dokładnie znane i im się bez zastrzeżeń poddaje.

Zarząd zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru wśród oferentów. Oferty, wniesione po godz. 12-tej, dnia 4 siernia br., nie będą brane pod uwagę.

Naczelnik Zarządu.

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia 27 lipca br., o godzinie 12-tej, u p. Makowskiego w Karolewie.

Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu:

1 parę koni gniadych i 2 jałowice

za zaległe składki tygodniowe i koszty egzekucyjne.

Grudziądz, 24 lipca 1928 r.

Zarząd Powiat. Kasy Chorych:

(—) Jańczak, przewodn.

(—) Barańczak, dyrektor.

Przetarg przymusowy.

W **piątek, 27 bm.**, o godz. 10-ej, sprzedawać będę za gotówkę, więcej dającemu, w **Szembruku** u p. Duchnowskiego:

maszynę do szycia i bufet.

Dobrzański, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W **sobotę, 28 bm.**, o godz. 2.30 popołudniu, sprzedawać będę najwięcej dającemu, za natychmiastową gotówkę:

1 krowę czarno-białą.

Miejsce sprzedaży: **Wielkie Lniska,** pow. Grudziądz, u p. Kamlah'a.

Jaranowski, kom. sądowy.

Przetarg.

W drodze publicznego przetargu wydane będą

prace szklarskie i malarskie

przy nowo wybudowanych budynkach dla Straży Granicznej w Gardeji, W. Tymawie i Zawdzie, pow. grudziądzki.

Blankiety ofertowe oddaje niżej podpisany P. U. B. N. w Grudziądzu, ul. Stara 1, za opłatą 1. —zł. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej, jako dowód złożonego wadjum w wysokości 5 proc. sumy ofertowej.

Zamknięte i opieczętowane oferty winny być przesłane do dnia **6 sierpnia br., godz. 12 w poł.,** w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8—15.

Grudziądz, 23 lipca 1928 r.

Państw. Urząd Budown. Naziem.



Z powodu objęcia wyłącznej sprzedaży

największej fabryki obuwia w Europie

„BAT'A“ ZLIN

rozpoczynam z dniem dzisiejszym

całkowitą wyprzedaż obuwia

w Filji mej **ulica Stara 7**

po cenach, jakich w Grudziądzu dotąd nie było.



FABIAN HERNES

GRUDZIĄDZ.

Hotel „Król. Dwór“

W piątek, dnia 27 bm. od godz. 20-ej

DANCING

pod kierownict. W. Jędrychowskiego.

Sprzedaże

Sieczkarnia z kompletnem urządzeniem na sprzedaż lub do wydzierżawienia w mieście oraz para koni i wozy Gelbudzka 13. (2138

Rozsady brukwi silne roślinki w każdej ilości poleca (2142 Kościński, Grudziądz Czerwony Dwór przy ul. Gelbudzkiej.

Sprzedam półciężarową nowa karoserję urządzoną do Forda lub Chevrolet. Jaronowski, Radzyn. (2184

Sprzedam psa bernardyna w wieku niespełna rok. Cena 250 zł. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2198.

Gospodarstwo.

W dużej kościelnej wiosce. 5 mórg w tem 1½ morgi łąki nizinnej z żywym i martwym inwentarzem z masywnemi budynkami natychmiast korzystnie do sprzedania. Zgłosz. przyjmuje (4758

Jan Smarz
Wielki Komorsk
pow. Świecie.

Sprzedam kilka funtów pierza gęsiego po 8 zł. funt i puchu po 10 zł. funt Temska, Pokrzywno p. Grudziądz. (2179

Mieszkania

Pokój umebl. z utrzymaniem do wynajęcia (2196 Forteczna 8, lewo.

Mieszkania dwu trzy pokojowego z kuchnią ewentualnie z łazienką poszukuje dobrze sytuowany urzędnik. Płaci roczny czynsz z góry lub według umowy. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2192.

Pokoju umeblow. poszukuje inteligentny pan w śródmieściu od 1. 8. Zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4757.

Zamiana. Słoneczne 2 pokojowe mieszkanie, duża stajnia na ul. Chełmińskiej zamienię na 3 ewent.. 2 pokojowe. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2185.

Zamienię 2 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygod. na 3 względu 2 większe pokoje. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2177.

Wolne posady

Pomocnika malarskiego poszukuje Lesinski, Kościuszki 2. (2158

Czeladnik szewcki na reparcję potrzebny Gronau. Ogrodowa 16. (2194

Chłopiec do posyłek potrzeb. od zaraz Księgarnia Sikorski, 3 Maja 33.

Ucznia z znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukuję od zaraz do mego składu kolonialnego Carl Huth, róg Placu 23 Stycznia. (2190

Pomocnik kowalski potrzebny Karol Rupiński, Lisnowo, p. Grudziądz.

2 czeladników i uczeń stolarski mogą się natychmiast zgłosić (2131 Wacław Ciernicki. mistrz stolar., Łasin Pomorze.

Biegłą maszynistkę poszukuję od zaraz. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2191.

Uczenica do składu żywnościowego od 1 sierpnia poszukiwana (2157 T. Malinowski, Toruńska 10.

Panienki powyżej lat 18 potrzebne do sprzedaży lodów. Zarobek 15 do 25 zł. tygodniowo J. Pruss, Groblowa nr. 52. (2178

Dzielna ekspedijentka może się zaraz lub 1. 8. zgłosić i czeladnik szewcki potrzebny A. Taukert, skład obuwia, Toruńska 8.

Kierowniczki do księgarni i składu papieru poszukuję od zaraz z kaucją do 1500 zł. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2182.

Dzierżawy

Skład próżny z mieszkaniem lub bez poszukuję od zaraz. Zgł. B. Kurzawska, Grudziądz, Forteczna 13 parter. (2181

Zguby

Zgubiony wykaz osobisty nr. 4104 na nazwisko Piotr Szymczak, unieważniam. (2183

Zgubiono książeczkę wojskową dyplom szoferski i papiery na samochód P. M. 51 355 niniejszem unieważniam Olesiński Franciszek, Grudziądz, 3 Maja 19. (2146

Zgubiony wykaz osobisty na nazwisko Juljusz Grabowski nr. 1708 unieważniam. (2171

Zgubione papiery wojskowe, wykaz osobisty i zameldowanie policyjne na nazwisko Leon Wasielewski unieważniam. (2170

Zgubiono zegarek złoty damski od ulicy Lipowej 34 przez koszary 16 pap. do ogrodnict. Frencha i zpowrotem do ulica Kilińskiego 1. Uczciwego znalazce uprasza się za wysokiem wynagrodzeniem o zwrot do (2195 chorążowej Krelowej Kilińskiego 1, part.

Unieważnia się dowód osobisty Heleny Malickiej. wydany przez Miejski Urząd Policyjny w Grudziądzu. (2188

Zgubiono w drodze od ulicy Książęcej do ulicy Brzeżnej brązowy półbucik męski. Za wynagrodzeniem do oddania Wiśniewski Brzeżna 9. part. (2186

Skradzioną książeczkę wojskową i wykaz osobisty unieważniam (2165 Piotr Szczepkowski.

Poszuk. posady

Starsza osoba poszukuje posady u samotnego pana lub starszego państwa jako gospodyni lub pierwszorzędna kucharka Kościelna 12, III p.

Kupna

Wózek dziecięcy w dobrym stanie kupię Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2193.

Różne

Nawóz koński oddaje Karol Gerike Groblowa 21, Tel. 31.

Mój nr. telef. jes

396

„Opał Pomorski“
Józef Klep,
GROBLOWA nr. 23.

1000 zł. lub więcej wypożyczę gospodarzowi za 1 pokój z kuchnią możliwie w pobliżu gimnazjum. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2175.

W. Czarnecka
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Warszawska pracownia
gorsetów
Grudziądz
Ogrodowa 7, parter, w podworzu II sień.
wykonuje biustonosze, paski, bandażę i gorsety dla ułomnych **przeróbki i reperacje.**
Ceny przystępne.

KINO ORZEŁ

Wybickiego 19. Tel. 700.

Dziś coś wielkiego, gigantycznego! Wielka parada w powietrzu.
Nowość w Kinematografji. Przedstawiona w pięknym a jednocześnie pełnym groźnych momentów filmie pod tytulem:

Orły wojenne

Cała akcja malująca dobitnie życie lotników na froncie francuskim odbywa się w przestworzach wysoko nad ziemią.

Początek seansów:
6^{30} i 8^{30}.
W NIEDZIELE:
4^{25}, 6^{25} i 8^{25}.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztuja 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu, Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziadzu.